Nr. 118 | We Lwowie Sroda 29 Kwietnia 1891. | Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki: we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie i Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann W Warszawie: Reichmann Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perési 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct od wierwsza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Robotniczy komitet rozjemczy dla miasta Lwowa.

(Uwagi z powodu zapowiedzianego na 1. maja zgromadzenia socjalistów lwowskich).

Lwów 28. kwietnia.

Pewna część lwowskiej czeladzi rękodzielniczej, w połączeniu z rezolutnym zarodem piaskarzy tyczakowskich i gromadą cegielniarzy, przygotowują się znowu do urządzenia w naszem mieście na 1. maja t. z. „święta robotniczego" według haseł, przepisanych przez czerwony internacjonał. Pod strażą baterji silnych magistrackich, troskliwie napełnionych zimną wodą, będą ci panowie znowu obradowali nad programem, ułożonym przez międzynarodowe kongresy socjalistyczne, t. j. nad zaprowadzeniem ośmiogodzinnego normalnego dnia pracy, bezpośrednich wyborów do ciał parlamentarnych w sposób, któryby zapewniał przewagę proletarjatowi, nad zniesieniem armji i t. d.

Gdy cały naród nasz w podniosłym nastroju ducha przygotowuje się do uczczenia pamiątki ustanowienia przed 100 laty konstytucji, która wszystkim stanom otwierała drogę do swobody i równouprawnienia już wówczas, kiedy jeszcze nie myślano o tem we wielu krajach, kroczących na czele cywilizacji — organa naszych socjalistów z szyderstwem oświadczają, że socjalno-demokratyczna partja nie ma wprawdzie przeciwko święceniu 3. maja, lecz nie ma właściwie powodu także do bezpośredniego udziału w tym narodowym obchodzie: „bo konstytucja 3. maja 1791 nie zrobiła dla proletarjatu..."

„Kazać nam, proletarjatowi, cieszyć się z konstytucji 3. maja — pisze *Praca*, redagowana przez p. Daniluka — to tak samo, jak gdyby dyetarjuszom kazano radować się z tego, że etatowi urzędnicy otrzymali hojną remunerację."

Trudno to niskie, małoduszne, trywjalne zapatrywania zaszczepiają w umysły robotnicze przewódzcy naszej partji socjalistycznej. Nie ma dla nich ideałów szlachetniejszych, nic wyższego po nad kwestję — zarobku dziennego!

Trudno, ażeby ktokolwiek był, nie pozbawiony poczucia sprawiedliwości, a zresztą nawet elementarnych zasad miłości bliźniego, nie pragnął polepszenia doli według możności wszystkich warstw społecznych, bez żadnego wyjątku: ażeby wszystkim ludziom działo się jaknajlepiej na tym padole płaczu — izby znikła z powierzchni ziemi wszelka nędza i krzywda, ażeby znikł wyzysk słabszego przez silniejszego! I jeżeli socjaliści nienawidzą panowania kapitału i trującego wpływu giełdy na stosunki polityczne i społeczne państw nowożytnych, mogą być pewni, że nietylko oni sami pragną zniesienia przewagi kapitału, równouprawnienia ziemi i pracy z kapitałem.

Ale wielka zachodzi różnica pomiędzy sposobem, legalnem dążeniem do reform społecznych, mających na celu uchylenie nieusprawiedliwionej przewagi jednych klas nad drugiemi, rozszerzenie na jaknajliczniejsze warstwy ludności dobrodziejstw oświaty, dobrobytu i komfortu, w codziennem życiu, a wreszcie i praw obywatelskich, a co innego apostolstwo niskiej zawiści i zazdrości jednych klas ludności wobec drugich, nauka, która zastąpić chce wiarę, miłość ojczyzny, narodowość, ideały pożycia rodzinnego, jedynem bożyszczem: jaknajwyższego zarobku dziennego.

Na szczęście — lud nasz włościański, głęboko religijny i mieszczaństwo, również religijne, a przytem gorącym ożywione patrjotyzmem, nie przedstawiają sposobnego gruntu pod posiew zimnej, jałowej, nie uszlachetniającej nauki czerwonego internacjonału. Partja socjalno-demokratyczna nie może mieć u nas widoków większego powodzenia, gdyż wrodzony instynkt mas ludu jest jej przeciwny. I jeżeli w Westfalji polski robotnik, wyrzucony losem z ojczyzny, nie daje posłuchu agitatorom anarchistycznym, o ileż trudniejsze musi być ich zadanie tu, gdzie wszystkie stosunki powszedniego życia wiążą go z wiarą ojców i z obyczajem narodowym?

Potrzeba też przyznać, że nowsze ustawodawstwo austrjackie bardzo wiele uczyniło dla poprawy losu klas pracujących i dla ochrony robotników od wyzysku lub innych krzywd ze strony pracodawców. Stworzono też cały szereg instytucyj, mających na celu to, ażeby opiekę prawną nad klasą robotniczą uczynić rzeczywistą i skuteczną.

Szkoda tylko, że sami interesowani za mało dbają o to — szczególniej w naszym kraju — ażeby skorzystać należycie z przepisów prawnych, troskliwie dla dobra ich obmyślanych! I tak np. czyż wszędzie funkcjonują u nas, jak należy, ustanowione przepisami noweli przemysłowej z roku 1883 stowarzyszenia fachowe, czyli korporacje, dalej zgromadzenia pomocników i sądy polubowne dla jednania sporów pomiędzy pracodawcami a robotnikami? Kasy chorych są u nas także dopiero w zawiązku. Urzędowanie inspektora przemysłowego, jako organu rządowego, ustanowionego wyłącznie do wykonywania kontroli z ramienia państwa nad dobrem i zdrowiem robotników przemysłowych, natrafia na nieprzeliczone trudności w praktyce — i to nie zawsze tylko ze strony przedsiębiorców przemysłowych...

Jednem słowem — gdyby ci panowie, którzy stoją u nas na czele ruchu robotniczego, zechcieli pozbyć się w agitacji swojej owego tonu namiętnego, wyzywającego w obec wszystkich innych klas ludności, nie należących do proletarjatu, gdyby zresztą chcieli mniej oglądać się na programy, zastosowane do potrzeb krajów z wysoko rozwiniętym przemysłem fabrycznym, a więcej liczyli się z faktycznemi stosunkami i potrzebami biednego naszego przemysłu rękodzielniczego, zgniecionego z trzech stron granicami cłowemi, a na czwartą stronę wystawionego na bezwzględny napór protegowanej konkurencji przemysłowych krajów zachodnich — to, doprawdy, lepiej i skuteczniej, niż dotąd, mogliby przyczynić się do dobra klas pracujących.

Inspektor przemysłowy dla Galicji i Bukowiny, p. Arnulf Nawratil, rozesłał niedawno do właścicieli wszystkich większych zakładów przemysłowych, w jego okręgu urzędowym znajdujących się, okólnik, w którym zawiera się myśl, godna zastanowienia się w każdym razie, gdy chodzi o dobro robotników. Mianowicie proponuje p. Nawratil pp. fabrykantom, którzy mają liczniejszy personal stałych robotników, tworzenie z delegatów, oznaczonych swobodnym wyborem robotników samych, pewnego rodzaju komitetów stałych do koleżeńskiego czuwania nad interesami i nad prowadzeniem się poszczególnych robotników, nad sprawiedliwym podziałem pracy i wymiarem wynagrodzenia dla nich i do rozstrzygania sporów z władzą dyskrecjonalną, do orzekania o wydalaniu niegodnych towarzyszy z fabryki.

Podobne robotnicze „komitety starszych" (*Altesten Collegien*) funkcjonują z najlepszym skutkiem w fabryce wagonów Ringhoffera na Smichowie pod Pragą, w fabryce lokomotyw w Simmering pod Wiedniem itd.

Czyż coś podobnego nie dałoby się zastosować i u nas?

U nas — oprócz paru warstatów kolejowych bardzo mało jest znaczniejszych zakładów przemysłowych, któreby zatrudniać mogły robotników stale na setki.

Jeżeli jednak w drodze dobrowolnego porozumienia się pomiędzy zarządami istniejących już stowarzyszeń czeladzi rękodzielniczej, jak np. *Gwiazda*, *Siała*, *Zorja*, *Siła* i cechowemi „zgromadzeniami pomocników", a izbą rękodzielniczą lub przełożeństwami cechów, przyszłoby do utworzenia we Lwowie podobnej reprezentacji robotników, uznanej tak przez ogół robotników, jakoteż i przez pracodawców, jaką proponuje p. Nawratil dla poszczególnych fabryk większych, możnaby spodziewać się istotnie błogich skutków z działalności podobnego komitetu robotniczego — tak dla dobra robotników, jak i przemysłu w ogóle. Lecz rozumie się, iż ów komitet musiałby być złożony z ludzi prawych, poważnych i roztropnych, obdarzonych taktem i posiadających mir ogólny.

Projekt utworzenia dla Lwowa rozjemczego komitetu robotniczego, coś w rodzaju izby robotniczej, poddaję niniejszem pod rozwagę wszystkich, kogo interesują szczerze losy klas pracujących, i komu zależy na tem, ażeby przeciwdziałać skutecznie fermentowi rozkładczej antireligijnej i antinarodowej agitacji socjalistycznej. Sądzę też, że zgromadzenie robotników, zapowiedziane na 1. maja, powinnoby także przychylnie przyjąć tę myśl, zaczerpniętą z okólnika tak szczerego ich przyjaciela, jak pan Nawratil.

Teofil Merunowicz.

Korespondencje.

Warszawa 26. kwietnia.

(Paszporta emigracyjne — zmiana w tym kierunku — powody i ukryte cele. — Nowy ukaz przeciwko naszej narodowości. — Powroty z Brazylji. — „Najwyżej" zatwierdzone fundusze na cerkwie prawosławne. — Piechury francuskie w Warszawie. — Trupa rosyjska Korsza. — Obawy, co do dnia 3. maja).

Ogłoszono tu nowe rozporządzenie, na mocy którego zniesiona została opłata dla mieszkańców Królestwa Polskiego, za tak nazwany paszport emigracyjny, wynosząca sto rs., a nadto upoważniono jenerał-gubernatora warszawskiego, który jest naczelnikiem rządu w całem Królestwie, aby bez odnoszenia się do Petersburga, sam na miejscu decydował i wydawał świadectwa emigracyjne. Rozporządzenie to ma ukryte dwa cele: jeden, aby ułatwić żydom opuszczanie kraju, którzy w skutek prześladowań ich przez rząd rosyjski i bezustannego ograniczania w zarobku, chcą emigrować z kraju, ale wysoka cena paszportu emigracyjnego, przy liczniejszej rodzinie jeszcze dotkliwsza, nie pozwala im na to, a oprócz tego udawanie się w takich sprawach aż do najwyższej władzy w Petersburgu, pociągało za sobą także inne koszta i wielką stratę czasu. Rząd rosyjski chce się jak najwięcej pozbyć żydów i ułatwia im tym sposobem emigrację z kraju. Taką samą dyskrecjonalną władzę, co do tych emigracyjnych świadectw, otrzymają i inni jenerał-gubernatorowie, tymczasem udzielono go dopiero warszawskiemu jenerał-gubernatorowi i chcą się przekonać, jakie będą z tego skutki. Drugim ukrytym celem, a ten już specjalnie nas dotyczy, jest to, ażeby warszawski jenerał gubernator w pewnych okolicach Kongresówki objawiającą się chęć do opuszczania polskiej ziemi przez włościan polskich, stosownie do swego uznania nie tamował, lecz owszem, przez szybkie wydawanie świadectw emigracyjnych i zniesienie opłaty za takowe ułatwiał. Chodzi tu bowiem o to, że rząd chce próbować moskiewskiej kolonizacji u nas na gruntach, pozostawionych przez włościan, emigrujących do Ameryki, lub Brazylji — przytem noszą się tu z myślą także zwrócenia, o ile się to da, wychodźctwa chłopów polskich do wschodniej Syberji, obiecując im, ma się rozumieć, złote góry. Połączywszy to wszystko z nowym ukazem, ograniczającym dożywotnie władanie ziemią w dziesięciu guberniach, stanowiących Litwę, Podole i Ukrainę, ograniczenie wymierzone przeciwko Polakom — można sobie wyobrazić, jaką wartość należy przypisywać tym pogłoskom, rozpuszczanym przez samych Moskali po Warszawie, o jakichciś ulgach, zmianach na lepsze i t. p. złośliwych bajkach.

Tymczasem nasi chłopscy emigranci, zbiedzeni i materjalnie zniszczeni, prawie codzień wracają kupkami z Brazylji. Tak n. p. w tych dniach do Aleksandrowa wróciło dwanaście osób, które też ztamtąd zaraz udały się w głąb kraju. Przez inne komory także wracają, a w okropnym stanie, bez grosza i bez przytułku, bo emigrując wyprzedali się zupełnie. Ci z emigrantów, którzy wzięli z sobą dzieci, nie wracają z niemi, bo wszystko maleństwo w podróży, lub samej Brazylji, pomarło.

Jeszcze widocznie górą jest w Petersburgu p. Pobiedonoscew i polityka szerzenia prawosławia, wśród nieprawosławnych nie osłabła, chociaż główna pomocnica oberprokuratora synodu w tym kierunku, hrabina Antonina Błudowa, właśnie w tych dniach umarła — oto znowu „najwyżej" zatwierdzone zostało rozporządzenie, o wyznaczeniu oddzielnych kredytów w sumie 250.000 rs. i 100 000 rs. na budowę cerkwi prawosławnych w Królestwie Polskiem i tak nazwanym zachodnim kraju. Nie długo na polskich ziemiach, będzie więcej cerkwi prawosławnych, jak samych prawosławnych.

Przedwczoraj przybyło tu do nas piechotą z Paryża dwóch Francuzów, jeden się nazywa Louis Peyramon, a drugi Gustaw Marré, którzy dalej idą także piechotą do Moskwy. Panowie ci obracają się w moskiewskiem kółku, a główne honory tym chłopcom, bo jeden z nich ma 19, a drugi 18 lat, robi p. Kułakowski, redaktor *Warsz. Dniewnika.*

Przedstawienia rosyjskiej trupy Korsza, chwała Bogu, skończyły się i ma się rozumieć, skończyły się grubym deficytem, który pokryły pieniądze polskich teatrów.

Obawy o zajścia w dniu 3. maja, które z pewnością tutejsza policja prowokować będzie — nie ustają.

Praga 25. kwietnia.
(Z wystawy.)

(T.) W tej chwili dowiaduję się, że całe Koło polskie we Wiedniu postanowiło wziąć udział w otwarciu wystawy krajowej w Pradze na dniu 16. maja. Wiadomość ta wywoła tu osobliwie w komitecie uroczystościowym, do którego i mnie zaproszono — radosne wrażenie.

Z łona tego komitetu pozostającego pod przewodnictwem księcia Szwarzenberga, wydeleguje się osobny podkomitet, który ma zająć się przyjęciem posłów polskich. Czy sędziwy Smolka przybędzie, nie wiadomo, w każdym razie będzie to wspaniała uroczystość obu pobratymczych narodów.

Gdyby prace parlamentarne nie pozwalały w dniu tym posłom polskim wzięcia udziału, to postanowiono w kilka dni później, w każdym razie jednakowoż w maju, do Pragi przybyć.

Pisma warszawskie i poznańskie polskie wysłały już swoich sprawozdawców specjalnych do Pragi. W ogóle dziennikarze powinni by się pospieszyć, bo dla dokładnego sprawozdania trzeba na kilkanaście dni przed otwarciem wszystko zbadać i zorjentować się.

O pomieszkania już teraz trudno, ceny bardzo wygórowane. Spodziewają się na otwarcie wystawy co najmniej 100.000 osób, do Pragi. Z Warszawy ma przybyć w czerwcu osobny pociąg do Pragi z gośćmi pelskimi i rosyjskimi.

Stanowisko rządu wobec przemysłu krajowego.

Jeszcze w listopadzie 1889 uchwalił Sejm na wniosek posła Michała **Michalskiego**, wezwać rząd, ażeby urzędującym w kraju dyrekcjom ruchu kolei państwowych i kolei, w zarząd państwa objętych, dalej dyrekcji poczt i telegrafów, dyrekcjom fabryk tytoniu i innym władzom i instytucjom państwowym polecił, iżby **wszystkie** w zakres krajowego rękodzielnictwa wchodzące, potrzeby zakładów, ich zarządowi powierzonych, zaspokajały u krajowych przemysłowców i rękodzielników. Gdy w sprawie tej nie dał rząd w ciągu roku żadnej odpowiedzi, poseł Michalski zainterpelował na ostatniej sesji krajowej komisarza rządowego o rychłe załatwienie tej tak ważnej dla przemysłu kraju sprawy.

Obecnie nadeszła już odpowiedź od rządu centralnego, który ściśle rzecz biorąc, tylko w nieznacznej mierze uwzględnia życzenie, wyrażone przez reprezentację krajową. Przedewszystkiem co do urzędujących w Galicji kolejowych dyrekcyj ruchu, podniósł p. minister spraw wewnętrznych, że według informacyj, zasięgniętych w ministerstwie handlu, dyrekcje te w myśl §. 29 statutu organizacyjnego zarządu kolei państwowych z 23. czerwca 1884 uwzględniają **według możności** interesa galicyjskiego przemysłu w granicach, przez konieczne względy ekonomiczne zakreślonych. P. Michalski motywując swój wniosek w Sejmie, wykazał wówczas, że nawet najdrobniejsze przedmioty sprowadzane bywają z Wiednia. W tym kierunku zatem rząd widocznie nic nie obiecuje, ale sankcjonuje dotychczasowe postępowanie zarządów kolei państwowych. Również i zarząd poczt i telegrafów uwzględnia — zdaniem ministerstwa — w pełnej mierze przy zaspakajaniu potrzeb własnych, dotyczące gałęzie przemysłu i rękodzielnictwa w poszczególnych krajach koronnych. Tak n. p. uwzględnia się przy budowie nowych pomieszczeń dla poczt i telegrafów przedewszystkiem przedsiębiorców krajowych. Tej samej zasady trzyma się zarząd poczt według możności także przy sprawianiu urządzenia dla nowych budynków pocztowych, przy licznych dobudowach i przebudowaniach, adaptacjach, oraz przy uzupełnianiu inwentarza urzędów. Tak samo nabywa się materjały do opału i oświetlenia dla rozlicznych urzędów pocztowych i telegraficznych w dotyczących krajach koronnych. Podobnież nabywa się materjały do pisania i inne rekwizyta biurowe z reguły u przemysłowców miejscowych, **chyba że takowe zarząd ekonomiczny pocztowy dostarczyć może po niższych cenach i w lepszej jakości**, (?) w ogóle uwzględnia się przemysł i rękodzielnictwo lokalne, **wszelako z zastrzeżeniem, by ztąd ani prawidłowy tok służby, ani skarb pocztowy nie poniósł uszczerbku.** (?)

Przy sprawianiu przedmiotów potrzebnych w zarządzie poczt i telegrafów rozpisuje się — oświadcza p. minister — po największej części publiczną dostawę konkurencyjną, w której przemysłowcy i rękodzielnicy wszystkich krajów koronnych uczestniczyć mogą.

Przy przeważnej części artykułów w szczególności przy materjałach na uniformy i materjałach dla zarządu telegrafów, pożądanem jest ze względów finansowych i technicznych, by je zamawiano w większych ilościach, by je jednolicie wyrabiano i badano przedmioty dostarczone, co do ich jakości, w zarządzie centralnym, roboty zaś konfekcyjne bywają wykonywane w pojedynczych krajach koronnych.

Potrzebne dla zarządu telegrafów impregnowane słupy telegraficzne nabywa zarząd wspomniany w kraju, materjały drobne i rekwizyta zamawia się z reguły także w kraju, o ile je w jakości do użytku przydatnej i w odpowiednej cenie nabyć można.

Zarząd ekonomiczny poczt rozpisuje rokrocznie względem dostawy rozmaitych gatunków drutu i materjałów do montowania (śruby, izolatory itd.) publiczne rozprawy i konkurencyjne, w których jednak oferenci z Galicji dotychczas nigdy udziału nie brali. Co się tyczy wszystkich sygnatur pocztowych, puszek na listy, w szczególności patentowanych, które zaopatrzone są w mechaniczny przyrząd do wyjmowania, aparatów telegraficznych, telefonicznych i pneumatycznych, pieczęci urzędowych i stampilji, wozów ambulansowych, a po większej części także zwykłych wozów erarjalnych, zauważył p. minister, że sporządzenie powyższych przedmiotów wymaga z jednej strony szczególniejszego uzdolnienia, a z drugiej kosztownie urządzonego zakładu fabrycznego. Z uwagi, że sporządzenie i dostawa

---

17)

Zięciowie domu „Kohn et Cie".

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

Witold milczał i czekał, aż przyjaciel jego ochłonie, a znając go, nie spodziewał się nigdy takiego wybuchu. Wiedział, iż jest antisemitą i nieprzyjacielem finansów, lecz nie przypuszczał tak silnego i rdzennego wzburzenia.

Jański chciałby rozdrażnić Witolda, stoczyć z nim jednę z tych szermierek przekonań, lecz niczem nie mógł go wyprowadzić z karbów zimnej krwi. Stanął przed nim, załamał ręce i zapytał.

— Więc to prawda? nieodwołalna, niezmienna?

— Powiedziałem panu — odparł Witold — że się wczoraj oświadczyłem pannie, a dziś mam zamiar oświadczyć się rodzicom.

— I któż cię będzie oświadczał?

— Zapewne Bywalski — odparł — bo niktby inny tego się nie podjął może.

— Zapewne! a to hultaj ten Bywalski — ciągnął dalej pan Jan, to ochłaniając, to na nowo się wzburzając — on tego wstydu nam narobił, on cię tam ciągnął, ten pieczeniarz! Gdybym był przypuszczał...

Z chwili, w której pan Jan wyglądał nieco uspokojony, skorzystał Witold i tak go zagadnął.

— Kochany panie! z jakiegoż względu właściwie tak mnie potępiasz i błotem obrzucasz, skoro ci mówię, że tylko prawdziwe uczucie...

— Ah! nie mów mi o uczuciu — przerwał gwałtownie Jański — bo nie wierzę w żadne uczucie dla panny Kohn! Nie wierzę! Zawsze hołdowałeś, od dzieciństwa hołdowałeś złotu, oto owoce!

Witold czerwony od obelgi, wstał.

— Panie Janie! — przerwał — nic cię nie upoważnia do zarzucania mi...

Ton ostry Witolda wzburzył do reszty Jańskiego, który o ile był łagodny zwykle, o tyle był porywczym w danym razie.

— Rób sobie, co chcesz! — zawołał — ja cię nie znam od chwili, w której będziesz narzeczonym panny Kohn — a teraz zostaw mnie samego, potrzebuję ochłonąć... w niczem mnie nie przekonasz.

Gorączkowo podał rękę Witoldowi i pożegnał go.

Łęcki wyszedł cały wzburzony, na pół przytomny. W oczach wszystko mu się migało. W wyobraźni mąciło się wszystko, bo też i nigdy Jańskiego nie widział w stanie takiej alternacji.

Wybiegł z hotelu i skierował swe kroki w stronę Krakowskiego przedmieścia. Szedł prędko, jakby pędzony jakąś myślą, niecierpiącą zwłoki. Na twarzy jego malowało się cierpienie, ale w wyrazie jej, w zaciśniętych ustach, w oczach odczytać można było silną, coraz silniejszą decyzję.

Zdawało mu się, iż natrafiany opór wzmaga i wzmacnia jego wolę.

W kilka minut po nim wybiegł i Jański.

Pospiesznym krokiem, na pół prawie przytomny, doleciał gmachu telegrafów, mieszczącego się w pałacu Brülowskim.

Znalazłszy się w wielkiej sali, przeznaczonej do redagowania i przyjmowania depesz, ochłonął nieco. Uchwycił kartkę niebieskiego papieru, namyślił się chwilę i napisał:

„Pani Łęcka, Podole Zyblówka. Proszę zaraz przyjechać w interesie Witolda. — Jański."

Oddawszy depeszę i dowiedziawszy się, że jeszcze wieczór tegoż samego dnia dojdzie ona rąk adresatki, ochłonął nieco pozornie i spokojniej już wyszedł z gmachu.

Witold równocześnie pociągał już za drut od dzwonka mieszkania Bywalskiego.

Ten widocznie na niego czekał, bo sam mu drzwi otworzył, mówiąc:

— Domyślałem się, że to ty Witoldzie.

Bywalski wyglądał niewyspany jeszcze. Mimo spóźnionej pory, turecki szlafrok stanowił jego ubranie.

— Ani się pan domyślasz — zawołał Łęcki, wszedłszy do gabinetu Bywalskiego — co przybywam panu oznajmić.

Bywalski spojrzał na niego bystro.

— Owszem — odparł — domyślam się. Przyszedłeś mi zapewne oznajmić, żeś się zdecydował wreszcie oświadczyć o rękę panny Marji... wiedziałem o tem od dawna. Kohnowie czekają na to od tygodnia.

Witolda twarz wyrażała zdziwienie.

Bywalski, mieszając w puszce srebrnej mydło do golenia, chodził po pokoju i dalej mówił:

— Skoro tylko spostrzegłem, że ci się panna podoba, pomyślałem sobie, że najmądrzejsza rzecz, jaką zrobić możesz, to jest, ożenić się z nią. Bałem się tylko, aby głupie przesądy szlacheckie nie stanęły ci na drodze do szczęścia, bo czyż można lepiej sobie wymarzyć. Piękna panna, jak łania, i dwakroć sto tysięcy na stół. Pomyśl tylko. Postawisz Zyblówkę etc. odrazu tak, jak gdybyś jej nie postawił po dwunastu latach pracy, powodzenia i zabiegów. A spokój zapewniony w życiu, byt, to bardzo dużo. Zresztą weź wszystkich tych, którzy się w finansach przed tobą pożenili? są szczęśliwi, nic im nie brakuje.

Mydło było rozpienione, Bywalski usiadł przy toalecie i zaczął się golić, co mu jednak nie przeszkadzało w rozmowie.

— Kwestję pieniężną zupełnie na bok odkładam — wtrącił Witold.

— To tem lepiej, choć nie rozumiem, jak można na bok odkładać kwestję dwukroć stu tysięcy... są różne zapatrywania... nie mogę jak tylko ci powinszować... Kiedyż oficjalne oświadczyny?

— Dziś idę tam na obiad.

— A szelmy! czemuż mnie nie zaprosili... ale prawda, mam posiedzenie o siódmej tej dobroczynności u hrabiny Korońskiej... ale przyjdę *dans l'avant-soirée!*

Bywalski umilkł, bo właśnie golił brodę, co wymagało więcej uwagi i sztywności, z czego skorzystał Witold i zaczął:

— Wiesz pan? Przebyłem straszną awanturę z Jańskim.

— Kpij sobie!

— Nie widziałem go nigdy w stanie takiego rozdrażnienia i co dziwniejsze, że zgoła tego nie przypuszczał. Obrzucił mnie poprostu obelgami... odchodził od zmysłów.

— Aryjczyk stary! — mruknął tylko Bywalski.

Skończył golenie, upudrował sobie twarz, potarł ją następnie wodą kolońską, znów upudrował i zrzucając z siebie rodzaj białego płaszcza, stanął przed Witoldem.

— Ale zapomniałem — zawołał lekko przerażony — a twoja matka?

— Nic nie donosiłem — odparł Witold — doniosę po fakcie, sam pojadę. Żal mi biednej matki, nie łatwo da się przekonać...

— Ej... jak zobaczy... cóż sobie myślisz mój kochany, to jedna z najlepiej wychowanych i najładniejszych panien.

— No tak, ale znasz pan szlachtę Podolską!

— Ba! niech krzyczą, a niechże który dostanie choćby drógą Kohnównę.

Bywalski zdjął szlafrok i przystąpił do dalszego ciągu ubierania się.

Łęcki go zapytał.

— Cóż pan myślisz, że krzyk będzie wielki?

— O! na to się przygotuj. Szczególnie krzyczeć będą ci, którzy sami mieli chrapkę na te dwa kroć sto tysięcy i ci, których może ubiegłeś. Dalej krzyczeć będą dzienniki, bo to już ich specjalność... następnie cały dzisiejszy obóz antisemicki... Będą krzyczeć, ale do czasu, bo mówię ci, ino patrzyć, kiedy jaki hrabia oświadczy się o drugą Kohnównę, a tak mi się coś zdaje, że jeszcze tej zimy i Kinsteiny wydadzą za panicza swą... jak tam się nazywa.. Wierzaj mi, ten cały hałas dzisiejszy na finanse, to polityczno-dyplomatyczna machinacja... i ja już coś wącham... penetruję, co przyszły rok pokaże...

Bywalski się ubrał i przystąpił do zapinania krawatki, wiąc też i mówić przestał w obec ważności zajęcia.

Jakkolwiek Witold małą przywiązywał wagę do rozumowania Bywalskiego, to jednakże sprawiało mu ono pewne balsamiczne wrażenie. W poglądach Bywalskiego, widział prawdziwy sposób zapatrywania się na te rzeczy świata, którego cały rozum ogołocony z hipokryzji posiadł Bywalski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

powyższych artykułów z powodu ich wartości, oraz doniosłego ich znaczenia dla prawidłowego toku służby musi być przez zarząd centralny bezustannie nadzorowaną, dlatego — zdaniem p. ministra — można powierzać dostawę ich z reguły na podstawie kontraktów, opiewających na czas dłuższy tylko zakładom szczególnie, zaufania godnym, lub znanym dostawcom, wobec czego rozdział dostaw między pojedyncze kraje koronne byłby niewłaściwy. Z przedstawionego stanu rzeczy okazuje się — zdaniem p. ministra — iż określony wyżej sposób postępowania czyni już teraz w pełnej mierze zadość życzeniom Sejmu kraj. Dziwić się tylko wypada, że **drzewa opałowego i słupów telegraficznych** nie sprowadza się również z Wiednia. To bowiem artykuły kupuje się w kraju, lecz tylko o tyle, o ile to nie wpływa na prawidłowy tok służby i nie przynosi skarbowi państwowemu uszczerbku. — Następnie oświadczył pan minister, że władze, zakłady i urzędy w Galicji, podlegające ministerstwu skarbu uwzględniają w całej pełni życzenia, wyrażone w uchwale sejmowej i objęte interpelacją posła Michalskiego. W szczególności jeneralna dyrekcja zarządu tytoniu trzyma się przy sprawianiu potrzebnych jej artykułów od szeregu lat zasady decentralizacji i o ile to jest możliwe i z ogólnymi interesami austr. monopolu tytoniowego pod względem jednolitości fabrykacji i opakowania fabrykatów daje się pogodzić, a to w tym celu, aby kupców i przemysłowców pojedynczych krajów koronnych skłonić do obejmowania dostaw i w ten sposób podtrzymywać konkurencję potrzebną w interesie skarbu. I tak była dostawa produkowanych w Galicji drelichów dla 5 fabryk tytoniu w Krakowie, w Winnikach, Monasterzyskach, Jagielnicy i Zabłotowie od całego szeregu lat powierzaną krajowym przedsiębiorcom, dopóki za inicjatywą jeneralnej dyrekcji gmina tkacka Komarno nie ukonstytuowała się w r. 1886 jako spółka tkacka zarejestrowana z nieograniczoną poręką i dopokąd spółka ta, wsparta przez Sejm krajowy za pomocą zaliczek i przez złożenie kaucji, nie objęła jako producent za kontraktem dostawy tego artykułu w większych ilościach.

Papieru cygaretowego dla fabryk tytoniu w Krakowie i Winnikach, wyrabiających cygaretta, dostarcza od kilku lat fabryka papieru Zygmunta Wencela w Sasowie pod Złoczowem, a dostawa tego papieru doszła w r. 1890 do 1670 nowych ryz w wartości 6179 zł. Że jeneralna dyrekcja w danych wypadkach miała na oku jedynie wzgląd na galicyjski przemysł krajowy, dowodem tego — zdaniem p. ministra — okoliczność, że dostawa obu wymienionych artykułów w Galicji jest nieco droższą od dostawy tychże dla innych nie-galicyjskich fabryk tytoniu.

Wyroby stolarskie sporządzają istniejące przy każdej fabryce tytoniu własne warstaty stolarskie. Potrzebne zaś dla straży, latarnie, wiadra, koszyki, kadzie i beczki, kłódki, wyroby pilnikarskie, liny i postronki, szczotki wszelakiego rodzaju, szkiełka do lamp, zwykłe szkło taflowe, szklanki, flaszki, dalej rekwizyta kancelaryjne do pisania, do rysowania itp. świece, nafta, lampy, knoty, rum do fabrykacji tabaki, spirytus winny rektyfikowany i denaturowany, narzędzia i urządzenia dla fabrycznych warstatów stolarskich i ślusarskich, rozmaite gatunki żelaza, blachy i drutu, nity, gwoździe, śruby, obcęgi, piły, żelazne i mosiężne rury, motyki, skóra na pasy, pasy do maszyn także, lakiery różne i pokosty, mąka pszenna do robienia klajstru, krochmal, mydło, pędzle malarskie, oraz wiele innych artykułów, których niejednokrotnie w znacznej liczbie potrzeba, wszystko to nabywają galicyjskie fabryki tytoniu — według oświadczenia p. ministra — wedle możności w miejscu lub we Lwowie w drodze akordu. Dostawę potrzebnego materjału opałowego (drzewa, węgli), desek do pak, słupów z twardego i miękkiego materjału, oraz obręczy, zabezpieczają rzeczone fabryki również w kraju za pomocą publicznych rozpraw konkurencyjnych. Zarząd tytoniowy powierza od szeregu lat nowe budowy w Galicji wyłącznie przedsiębiorcom krajowym, zaś roboty pomniejsze wykonuje zawsze przy pomocy krajowych profesjonistów. Tak samo dawano i przy zamawianiu maszyn pierwszeństwo przemysłowcom krajowym, jeśli byli w stanie dostarczyć żądanych przedmiotów.

Po za granicami Galicji, w szczególności we Wiedniu nabywać się mają dla galicyjskich fabryk tytoniu, jak niemniej dla wszystkich innych fabryk tylko takie artykuły, których nasz kraj bądź wcale nie produkuje, bądź nie produkuje ich w takiej jakości, jaka dla jednostajności koniecznej we wszystkich fabrykach tytoniu wymaganą być musi, lub wreszcie artykuły, potrzebne dla wszystkich austrjackich fabryk, które ze względu na monopol tylko w jednem miejscu wytwarzane być mogą. Generalna dyrekcja zabezpiecza dostawę takich artykułów w drodze publicznych rozpraw konkurencyjnych, w których galicyjscy oferenci rzadko bardzo uczestniczili, a przytem przedkładali — zdaniem p. ministra — bądź próbki nie kwalifikujące się do przyjęcia, bądź też żądali cen nierównie wyższych jak ceny przez współzawodników podawane. Inne podlegające ministerstwu skarbu władze i urzędy, nabywają również potrzebne rekwizyta, materjały do pisania, dalej materjał opałowy i świetlny wedle możności u kupców w miejscu lub w powiecie, a zarazem powierzają wykonanie eventualnych budowli i urządzeń biurowych, o ile to jest możliwe, rękodzielnikom krajowym. Wyjątek w powyższej mierze stanowią wszystkie takie artykuły, które bądź w drodze rozpraw skarbowych (np. stemple skarbowe, rekwizyta do puncerowania i probierczej, wagi itp.) lub które w drodze urzędowej, których dostawa ze względu na regularny i prawidłowy tok urzędowania musi być scentralizowaną, lub wreszcie które przez posiadanie patentu nie bywają wszędzie wytwarzane.

Kas ogniotrwałych, niemniej maszyn, wozów, rekwizytów pożarnych i innych aparatów, dostarczają wyłącznie firmy wiedeńskie, gdyż artykuły te — zdaniem p. ministra — nie są przedmiotem produkcji rękodzielniczej i nie wyrabiają zresztą w Galicji albo wcale wyrabiane, albo nie odpowiedniej jakości. Zresztą oświadczył p. minister, że gdy dostawy ich zabezpiecza się zawsze na podstawie ogłoszonej poprzednio rozprawy konkurencyjnej, mogą galicyjscy producenci brać udział w rozprawie za pomocą wniesienia ofert.

Co się tyczy dostarczania uniformów dla urzędników skarbowych, to w tej mierze rozporządzeniem ministerstwa skarbu z 26. maja 1890 polecono kraj. władzom skarbowym, by uwzględniały przemysł drobny dotyczącego kraju koronnego, o ile istnieją urządzenia, mające na celu spólne sprawianie uniformów. Sprawianie uniformów dla członków straży skarbowej, jest tymże do woli pozostawione, nie ulega zatem — zdaniem p. ministra — wątpliwości, że zamawiają oni uniformy u przemysłowców własnego okręgu.

Co się wreszcie tyczy zamawiania artykułów, potrzebnych dla władz i urzędów, podlegających ministerstwu spraw wewn., oznajmił p. minister, że nie zachodzi potrzeba wydawania dalszych szczegółowych zarządzeń ze względu na istniejące już w tej mierze urządzenia (?)

Powyższa odpowiedź ministerjalna zamieszczoną została na porządku dziennym posiedzenia komisji kraj. dla spraw przemysłowych, spodziewać się zatem można, że wywoła ona w łonie komisji dłuższą dyskusję i dozna właściwej oceny.

Trzeci Maja.

W sprawie obchodu konstytucji stawał w niedzielę w dyrekcji policji p. Apolinary Stokowski wraz z 12 poważnymi obywatelami miasta. Dyrekcja policji zapatruje się na cały program obchodu nader pessymistycznie, szczególniejsze jednak trudności stawia zamierzonemu pochodowi, chcąc w nim dopatrzeć się demonstracji ulicznej. **Wczoraj o godz. 10. doręczono z policji zakaz pochodu; w godzinę później był już rekurs w namiestnictwie. Jeżeli p. namiestnik, hr. Badeni, zatwierdzi orzeczenie policji, postanowiono rekurować telegrficznie do ministerstwa.**

* * *

Komitet, urządzający obchód konstytucji 3. maja 1791 roku w towarzystwie prawniczem lwowskiem, zawiadamia, że wskutek wyjazdu prof. dra Starzyńskiego, spowodowanego wypadkiem śmierci w rodzinie, program obchodu uległ zmianie o tyle, iż zapowiedziany na dzień 30. kwietnia b. r. wykład prof. Balzera odbędzie się na posiedzeniu uroczystem 2. maja br., zaś dnia 30. kwietnia żadnego wykładu nie będzie. Komitet zawiadamia również, że wykład dra Finkla odbędzie się, nie jak to zapowiedziano, w lokalu towarzystwa prawniczego, lecz w sali towarzystwa muzycznego (gmach teatralny) dnia 28. kwietnia b. r. o godzinie 7. wieczór.

* * *

W dniu 3. maja jako w 100-letnią rocznicę nadania konstytucji odśpiewa chór lwowskiego stowarzyszenia wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej o godzinie w pół do 11-tej mszę św. solenną w kościele OO. Karmelitów. Popołudniu o godzinie 3. w lokalu własnym przy ulicy Akademickiej odbędzie się dla członków odczyt uproszonego przez stowarzyszenie dra Władysława Margasza. Na ten odczyt mają także wstęp uczniowie handlowi.

* * *

Z pomiędzy przygotowań do uroczystości Trzeciego Maja zasługują na uwagę przeźrocza, które tutejsze Kasyno miejskie do trzech okien gmachu swego przygotowuje. W środkowem oknie będzie orzeł polski otoczony sztandarami narodowymi, w pobocznych zaś w jednem Kołłątaj, w drugiem Deckert. Przeźrocza te maluje tutejszy artysta-malarz p. Augustynowicz, w którego pracowni mieliemy sposobność oglądać znakomite wykonanie tychże.

* * *

Z Gorlickiego donoszą: „Wsie Ropica ruska wraz ze Sękową postanowiły uczcić dzień 3. maja jak następuje: rano pobudką kapeli wiejskiej, która przejdzie obie wsie, grając pieśni narodowe, udekorowaniem wszystkich wież w kopalniach naftowych, salwami z najwyższych punktów, nabożeństwem ze śpiewami i odpowiednią mową w kościele sękowskim i oświetleniem pod wieczór wszystkich najwyższych punktów gór wielkiemi ogniskami, oraz iluminacją domów mieszkalnych.

Ponieważ w Gorlicach, jako stolicy powiatu, szykuje się pod kierownictwem dzielnego burmistrza Biechońskiego ogólno powiatowa, bardzo wspaniała uroczystość z bardzo szerokim programem, więc popołudniu zamierzamy połączyć się wszyscy z naszą stolicą: Gorlicami. Nadmieniam przy tem, że program naszego obchodu zakomunikowaliśmy równocześnie wsi Siary, które niezawodnie nie zostaną w tyle za nami, a będzie to imponujący widok udekorowania kilkuset wież flagami i oświetlenia naszych gór, widzialnych na kilkanaście mil w około. Zobaczą więc je miasta: Tarnów, oba Sącze, Jasło, Żmigród, Bardyjów, Krosno, a może nawet dalsze.

W Rzeszowie, na odbytych w dniu 9. i 24. kwietnia b. r., posiedzeniach uchwalił komitet obywatelski, zawiązany w celu uroczystego obchodu setnej rocznicy nadania konstytucji 3 maja 1791, następujący program uroczystości: 1. dnia 2. maja wieczór iluminacja miasta; 2. powitanie dnia 3. maja salwami moździerzowemi, oraz hejnałem, odegranym do dnia z wieży farnej; 3 uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele parafialnym; 4. odczyt; 5. rozdanie broszurek o konstytucji 3, maja 1791, kartonowych obrazków z emblematami narodowymi i portretami twórców konstytucji i medali pamiątkowych; 6. przedstawienie amatorskie w sali Towarzystwa kasynowego w dniach 3. i 4. maja. W celu wykonania tego programu wybrane zostały komisje, które w znacznej części czynności swe już przeprowadziły, lub też daleko idące przygotowania poczyniły.

Limanowa 25. kwietnia. Komitet, zajmujący się urządzeniem uroczystości 3. maja w naszem mieście, ułożył już cały program obchodu. Według programu tego odbędzie się rano w tutejszym kościele parafialnym dziękczynne nabożeństwo, połączone z stosownem pouczeniem.

Wieczorem urządza komitet wieczorek literacko-muzykalny z współudziałem amatorskich sił miejscowych. Początek wieczorku o godz. 7. Miasto nasze w dniu 3. maja świątecznie będzie przybrane, a o zmierzchu iluminowane.

W Bochni odprawionem będzie w dniu 3. maja o godzinie 9. rano w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo dla uproszenia błogosławieństwa Bożego dla całego narodu polskiego, Program obchodu zresztą podobny do tego, jaki prawie we wszystkich innych miastach Galicji jest proponowany.

W Gródku w kilkadziesiąt osób ze wszystkich warstw zebrane obywatelstwo, uchwaliło następujący program: 1. Urządzić uroczyste, dziękczynne nabożeństwo ze współudziałem wszystkich cechów i stowarzyszeń — we wszystkich świątyniach z odpowiednim w duchu narodowym kazaniu; 2. Po nabożeństwie przedsięwziąć uroczyste ochrzczenie jednej z najpiękniejszych ulic imieniem „Trzeciego Maja" i odnieść się w tym celu do rady miejskiej; 4. Wydać gorącą odezwę do mieszczan i okolicy w sprawie wzięcia jak najliczniejszego udziału w obchodzie, przystrojenia i rzęsistego oświetlenia miasta; 5- wreszcie uświetnić dzień ten przez założenie „Towarzystwa Czytelni ludowej."

Bełz 26. kwietnia. W ostatniej prawie chwili zawiązał się u nas komitet, do którego przyłączyła się ochotnicza straż pożarna i ułożył następujący program uroczystości w dniu 3. maja: O godzinie 5. rano 25 salw moździerzowych oznajmi początek uroczystości, poczem wyruszy korpus ochotniczej straży pożarnej, poprzedzony muzyką i obejdzie śródmieście i główne ulice miasta. O godzinie wpół do 11. odprawi się solenne nabożeństwo w kościele parafjalnym, a kazanie patrjotyczne wygłosi ks. Leon Kałkowski. O godzinie 5. po południu odbędzie się w przystrojonej sali rady gminnej odczyt „O genezie historycznej konstytucji 3. maja 1791," poprzedzony zagajeniem. poczem wygłoszony zostanie okolicznościowy wiersz. O godzinie wpół do 9 wieczór iluminacja miasta i pochód z lampionami i pochodniami przez śródmieście i główne ulice miasta przy dźwięku muzyki.

Porządku przestrzegać będzie pluton ochotniczej straży pożarnej.

Zaleszczyki 25. kwietnia. W celu uczczenia 100-letniej rocznicy ogłoszenia konstytucji 3. maja zawiązał się i w naszem mieście komitet, który nie rozporządzając środkami. pozwalającymi na obchód świetniejszy, uchwalił następujący program: 1. dnia 2. maja iluminacja miasta, 2. dnia 3. maja rano pobudka, 3. nabożeństwo solenne, 4. zebranie towarzyskie z odczytem, 5. nazwanie placu w mieście placem 3. maja.

Wskutek rozmaitych przeszkód, czynionych ze strony tut. starosty p. Lachowskiego, wystosował komitet do p. Chamca dnia 25. bm telegram następującej treści. „Jaśnie wielmożny Chamiec, Lwów. gmach sejmowy. Nasz program 3. maja iluminacja, pobudka, nabożeństwo, zebranie towarzyskie z odczytem, natrafia na każdym punkcie na groźne przeszkody starostwa, które zapowiada użycie żandarmerji. Prosimy o wstawienie się u namiestnika. *Celestyn Wybranowski, Antoni Gross, dr. Emiljan Stoklasa, Antoni Bielański.*"

Podhajce 26. kwietnia. Celem uczczenia wiekopomnej rocznicy 3go maja, odbędzie się w dniu tym uroczysty obchód z następującym programem. Pobudka i wystrzały z moździerzy oznajmią mieszkańcom rozpoczęcie uroczystości, poczem odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele, po południu zaś w synagodze. Odczytem zajmuje się Kółko rolnicze, wieczorem zaś nastąpi iluminacja miasta.

Awans majowy w armji.

Niezwykle rozległy tegoroczny awans majowy obejmuje pomiędzy innemi nominację majora arcyks. Leopolda Salwatora podpułkownikiem w korpusie artylerji.

Zbrojmistrzem mianowany został Teodor Braunmüller w Koszycach.

Na stanowisko feldmarszałków poruczników awansowali: Piotr Ther, Karol Ludwik, Edward Succovaty, Coloman Pacor, Anton Gyoemory, Franz Toerek, Ferdynand Pachner, Józef Nemecic, Mateusz Raslic, Juljusz Andrasffy, Maksymiljan Thyr, Ludwik Fabini, Otto Gemmingen, Ludwik Sembratowicz.

Jenerał-majorami mianowani zostali pułkownicy: Comingio Putti, Hartwig Wersebe, Jan Holzbach, Rudolf Theuerkauf, Józef Trawniczek, Aug. Spiess, Karol Wenzl, Karol Kurz, Jan Bordolo. Egmont hr. Lippe, Ryszard Eisenstein, Alojzy hr. Paar, Karol Mertens, Chrystjan Kerczek, Koloman Bolla, Karol Guttenberg, Henryk Benkiser, Józef Schmidt.

Poniżej podajemy wykaz awansów, o ile one dotyczą pułków galicyjskich:

Pułkownikami: Artur d'Elvert w sztabie jeneralnym, Ludwik Fischer Colbrie, szef sztabu 11. korpusu, Henryk Probst w pp. 20, Józef Metzger Alfons Makowiczka 56, Alojzy baron Streicher 41, Franciszek Pitsch 54, Jul. Slominka 20, Henryk Pauer drag. 11. Teodor Pitroff huz. 16, Maurycy Scherenberg ul. 13, Karol Morawetz huz. 3, Józef Freund drag. 3, Renryk Hauke dyrektor inż. we Lwowie, Tadeusz Wolf, komendant domu inwalidów we Lwowie.

Podpułkownikami: Fryd. Mach 15. pp., Emil Stecher 24, Franc. Hoelzel 24, Kaz. Zajączkowski 77, Franc. SpitzmSller 55 do 67, Gustaw Donhoffer 95, Karol Lang 95 do 47, Teodor Polivka 89, Aron Brežanyi ułan. 8, Stef. Nachodsky uł. 7, Maks. Hoditz Wolfarmitz ułan. 8, Ernest Poten ułan. 11, Wojciech Nossek we furgonach, Alojzy Gessner przy komendzie placu we Lwowie.

Majorami: Franc. Rohr w komendzie 1. korpusu, Karol Pflanzar uł. 2, Fryd. Scheibler z 77. do p. p. 57., Ryszard Haydenreich z 13. i Aloizy Nyiry z 95. do 9., Wilhelm Łyszkowski z 9. do 95., Emil Neumann z 30. i Karol br. Gall z 80. do 55., Karol Potoschnigg z 70. do 24., Oskar hr. Ludolf uł. 4., Dominik Perpic drag. 9., Ludwig Poetz uł. 13., Franc. Flanderka uł. 1., Karol Auer artyl. 10., Jul. Bellmond art. 12. do 10., Ant. Welz artyl. 1., Bresnitzer Jul. i Wilhelm Wolanek we furgonach 3., Aloizy Schruth przy komendzie placu w Krakowie.

Kapitanami I. kl.: Bruecken Fr. p. ułan. 8., Rebracha Karol pp. 10., Prikryl Józef pp. 9., Władysław Tichy pp. 15., Burkhard Brazda pp. 9., Józef Weis pp. 45., Wiktor Mieczysław pp. 80., Hetler Edw. pp. 20., Weber Adolf pp. 41., Mally Gustaw pp. 95, Malinowski Michał pp. 90., Tessanowicz Józef pp. 77, Mayer Karol pp. 24, Paliczka Eliasz pp. 41, Ulrich Seweryn pp. 56, Baderle Ed. pp. 95, Bogumił Mucurlia pp. 15, Poźniak Alf. 58 do 13, Ludwik Schulz pp. 45, Brands Franc. pp. 13, Teodor Czuma pp. 10, Józef Kowarz pp. 57, Karol Chmiela pp. 58, Marcin Chmedowski pp. 93, Leonard Petelenz pp. 95. Schiefer Oskar 90.

Kapitanami II. kl.: Grzegorz Siegler z pp. 13, Gabryjel Hriwna 9, Jędrzej Jemnic 15, Adam Baunert z 90 do 28, Emil Richter z 90 do 95, Leopold Hoeffner z 35 do 10, Robert Gruszecki z 30 do 75, Wilhelm Gaertner 88 do 24, Wojciech Mandl 45, Karol Minasowicz z 80 do 85, Adolf Steindl 77, Prokop Dmitrasinowic z 79 do 10, Wacław Nemetz z 98 do 77, Adolf Richter 30, Jerzy Huebmer 58, Gabryjel Sasic z 70 do 45, Henryk Mostowski 80, Stanisław Rozwadowski z 9 do 75, Franciszek Gross 24, Eugenjusz Hinnek z 9 do 100, Wiktor Severus 20, Bruno Meese 57, Edward Schloegl 80, Józef Kwiatkowski 9, Emil Schutterstein z 36 do 57, Edward Trsek z 92 do 10, Józef Fux p. kolej. do 89, Wiktor Tadeusz przy sztabie inżynierji 11. korpusu, Resch Franciszek przy twierdzy w Przemyślu, Muzyka Władysław przy 2 p. inżynierji, Seissl Rudolf przy twierdzy w Krakowie; porucznikami: Kozłowski Marjan przy p. kolej., Sanojca Józef przy furgonach; rotmistrzami I. kl.: Kutschera Leopold, Formański, Bauer Antoni, Lindner Ferdynand, Matejka Franciszek, Fadra Franc., wszyscy przy furgonach p. 3.

Porucznikami: Juljusz Osberger 80 pp., Wilhelm Becht 80 pp., Józef Olszewski 77 pp., Tomasz Kustwn 9 pp., Jan Liebersbach 20 pp.. Rudolf Fleischhacker 15 pp, Łazarz Kiesler 41 pp., do 43 pp., Jan Vogel 57 pp., Aleksander Stasiński 51 pp., Wacław Wolf 20. pp., Franciszek Prevaux 88. pp., do 80 pp., Ryszard Retwich 89 pp., Mieczysław Maurer 30 pp., Karol Werner 57 pp., Antoni Duczek 56 pp,, Jan Jugarden 30 pp., Edward Peter 9 pp., Adolf Schild 90 pp., Mikołaj Nikitsch 56 pp., Marcin Trsek 95 pp., Grzegorz Grossar 41 pp., Juljusz Falkner 40 pp., Józef Fritschek 58 pp., Karol Linek 95 pp., Celestyn Brueckner 89 pp., Ludwik Ostrowski 9 pp., Maksymiljan Winternitz 90 pp., Erazm Lenczowski 45 pp., Ottmar Former 56 pp., Adolf Marno 77 pp., Józef Scheibenreiter 58 pp., Bolesław Blaha 15 pp., Antoni Forster 13 pp., Feliks Mercule 9. pp, Hugo Seipelt 80 pp., Hugo Prawdzic Szamota 30 pp., Gustaw Putz 10 pp., Juljan Laurosiewicz 15 pp., Wilhelm Stryhawka 90 pp.

Podporucznikami: Rosenberg Jan 30., Schlupek Gustaw 55, Kristinus Karol 95, Degelman Józef 40, Nechi Ludwik 89, Riedel Robert 20, Trabert Józef 41, Heinecke Karol 95, Berg Fryderyk 77, Hoerner Eugenjusz 15, Seifert Antoni 89, Krtek Emil 45, Mally Mieczysław z 95 dla 70, Memse Wojciech 24, Hruby Adolf 80, Wróblewski Stanisław z 95 dla 91, Ambroz Emil 57, Lachmayer Adolf 89, Ślusarczuk Eugenjusz 24, Wibiral Maksymiljan 24, Siskowsky Emanuel 45, Doerre Franciszek z 42 dla 13, Pitterling Antoni 20, Reiter Kazimierz 15, Fialka Wacław 58, Ragette Rudolf z 28 dla 45, Marcelli Rudolf 40, Pettrich Wincenty 89, Hartmann Emeryk 41.

Przy kawalerji rotmistrzami I. klasy: Dadanyi Ludwik z p. husarów 6 do p. hus. 16, Carina Aleksander uł. p. 8, Nowotny Maksymiljan p. drag. 9, Allrane Lotar p. huz. 16.

Rotmistrzami II. klasy: Bekic Mikołaj przy furgonach p. 3, Nowak Winc. i Meznik Ferdynand obaj art. p. 1., Gross Bernard przy artyl. fortecznej 2. Przy furgonach podporucznikiem Beltza Franc.

Rotmistrzami II. kl.: Kuhn Gustaw p. uł. 7., Buelow Henryk p. u. 11., Rodt Gottfried u. p. 6., Tokarski Wojciech p. u. 16., Hubicki Emil z u. p. 7 do 1, Sobolewski Józef u. p. 4, Ledochowski Miczysław u. p. 3., Fleischmann Emeryk z u. p. 4. do 9. Ujejski Apolinary uł. p. 11.

Podporucznikami: Wilczek Henryk u. p. 3, Schindler Hermann u. p. 13, Kuenigl Hermann uł. p. 2, Nieświatowski Zygmunt u. p. 4, Tetzeli Edward drag. p. 10, Fischer Rudolf u. p. 4, Poinitzky Ottokar drag. p. 11, Sztriberny Aleksander drag. p. 9, Martin Frydryk z u. p. 6. do 11., Peklar Józef u. p. 2, Ledebur Adolf u. p. 1, Hoegt Friedrich u. p. 4, Sessler Józef z u. p. 8 do 4. Langiewicz Tadeusz drag. p. 15.

Przy strzelcach kapitanami I. klasy: Szczunewski Maksymiljan 14, Fruehling Fryderyk 4, Mircic Piotr z 18 dla 4. Kapitanami II. klasy: Erben Fryderyk z 2 do 30, Radt Jakób 14. Podporucznikami: Beranek Karol 14.

W artylerji kapitanami I klasy: Pillmajer Wincenty art. p. 1, Bessetti Ferdynand z art. p. 4. do 1.

Kapitanami II. klasy: Pfrogner Jan art. p. 10. Hellman Karol fort. art. p. 2, Schatz Franciszek art. p. 10, Ruprecht Franciszek art. p. 10, Niemiłowicz Madejski Ignacy art. p. 11.

Porucznikami: Halma Ottokar forteczna art. 3, Hroch Karol art p. 1, Maresch Ottokar bater dywis. 21. Fick Adolf bat. dyw. 2, Kautny Karol p. 10. Gradowski Eug. p. 1, Dubail Konst. bat. dyw. 20, Plesehe Ludwik bat dyw. 22, Kugel Franc. bat. dyw. 1.

Podporucznikami: Prikryl Ludwik fort. art. p. 3, Schimatzel Antoni fort. art. p. 3, Słonecki Edm. bat. dyw. 21, Ziffer Karol bat. dyw. 21.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Don Carlos, książę Madrytu, ojciec arcyks. Blanki, małżonki arcyks. Leopolda Salvatora, przybył wczoraj o godz. 8. rano z Wenecji do naszego miasta. Przyjazd księcia pozostaje, jak się zdaje, w związku z oczekiwanem już wkrótce rozwiązaniem arcyksiężnej Blanki. Uroczysty chrzest potomka arcyksięstwa, jak donosi *Gaz. Lw.*, odbędzie się w tutejszym kościele archikatedralnym, a dopełni tego aktu arcyb. Morawski w odpowiedniej asystencji. — Wiceprezydent kraj. rady szkolnej, dr. Michał Bobrzyński, wyjechał wczoraj na wizytację szkół do Tarnowa, gdzie zabawi do soboty. — Książę Ludwik Orleański przejechał d. 27. bm. przez Kraków z Podwo-czysk do Wiednia. — Dr. Bernard Gans, obrońca w sprawach karnych, długoletni koncypient w biurze p. dr. Aleksandra Dworskiego, otworzył kancelarję adwokacką w Przemyślu.

Nekrologja. Józef Myszkowski, artysta-malarz, kilkuletni współpracownik *Tygodnika illustr.*, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 29. — Jerzy Wincenty Goebel, starszy zboru ewangielickiego, kupiec i obywatel m. Krakowa, b. członek rady miejskiej, zmarł w Krakowie. Zmarły należał do najwybitniejszych przedstawicieli krakowskiego świata kupieckiego, był skarbnikiem kongregacji kupieckiej, posiadał tytuły radcy cesarskiego i asesora handlowego, był także wice-dyrektorem Kasy oszczędności, cenzorem banku austro-węgierskiego itd. — De Ribera, głośny malarz religijny i historyczny hiszpański i dyrektor akademji sztuk pięknych, zmarł tymi dniami w Madrycie. Urodził się r. 1812 w Rzymie, studjował sztukę na razie przy boku ojca swojego, malarza nieposledniej wartości, następnie zaś w pracowni Pawła Delaroche'a w Paryżu. Stale przemieszkiwał w Madrycie, obrazy jego znane są powszechnie. — Karol Dickens, jedyny syn głośnego powieściopisarza tego samego imienia, zmarł tymi dniami. Był on niegdyś członkiem parlamentu kanadyjskiego. — W Warszawie d. 22. bm. zmarła Paulina Musiałowicz, córka śp. Wincentego, b. dyrektora akt ziemsko-grodzko-szlacheckich w Krakowie i radcy Król. Polsk., wysoce cenionego z niezwykłej prawości charakteru. Zmarła dobrocią, szczerością i prawdziwym talentem muzykalnym, pozyskiwała serca dla siebie, to też nietylko osierocone rodzeństwo opłakuje tę niepowetowaną stratę, lecz także grono licznych przyjaciół i znajomych. Zmarła, przez matkę swą, była spokrewniona ze śp. hr. Józefem Załuskim, jenerałem wojsk polskich, oraz z wielu znakomitymi domami.

Kalendarz. Środa (29.): Piotra M. Wschód słońca o godzinie 4. minut 52, zachód o godzinie 7. minut 3.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj o godz. 8. wieczór, odbył się w kościele św. Marji Magdaleny ślub p. Wandy z Jaksów Dębickich Wysockiej, z p. Stanisławem Winterem, urzędnikiem krajowej dyrekcji skarbu.

Za spokój duszy śp. Heleny księżniczki Sanguszkowej, siostry księżny Sapieżyny, odprawionem zostało nabożeństwo żałobne w Krasiczynie w kaplicy zamkowej w poniedziałek rano d. 27. bm.

„Polonia" Styki. Otrzymaliśmy następującą odezwę: „Rodacy! Znalazł się malarz, który postanowił na wielkiem płótnie odtworzyć dzieje ducha polskiego w stuleciu, które minęło od upadku Rzeczypospolitej i ten zamiar doprowadził do skutku Pan Jan Styka przedstawił w obrazie, nazwanym „Polonia" tych, którzy radą lub orężem stali przy ojczyźnie w chwili jej politycznego upadku, rzucając porozbiorowym pokoleniom hasło, które miało być treścią życia narodu i jego prawem do chluby i tych, co słowem natchnionem, dźwiękiem lub barwą te hasła powtarzając, utrzymali ducha narodowego i sprawili, żeśmy przetrwali niebywałe w dziejach uciski; przedstawił on mężów, którym zawdzięczamy, że dziś Polska stoi między żyjącymi narodami i może wskazać, w dziedzinie ducha na dzieła, spełnione już po upadku państwa polskiego, nie ustępujące ani pięknem, ani wyższą od piękna donioslością moralną, niczemu, co kiedykolwiek przez ludzi stworzonem zostało. Malarz, który podejmie się tak wielkiej i tak na wskróś narodowej pracy, winien znaleść w każdym żyjącym narodzie poparcie i zachętę, a naród, któryby mu tej zachęty odmówił, dałby chyba sobie świadectwo, iż zaprzestał czcić swe świętości. W przekonaniu, że społeczeństwo nasze dotąd żyje i nie przestanie żyć tymi właśnie ideałami, których twórców wyprowadza przed nasze oczy obraz p. Styki, w przekonaniu, że ten obraz przyczyni się do utrzymania i ożywienia tych myśli i uczuć, które są źródłem naszej siły, w przekonaniu wreszcie, iż nie ma rzeczy, którąby bardziej przystała jako ozdoba sali radnej m. Lwowa, jak żywe wizerunki tych mężów, których na „Polonji" oglądamy, zawiązaliśmy się w komitet, celem zakupienia tego obrazu, drogą składek publicznych we Lwowie i odzywamy się do całego społeczeństwa z wezwaniem: aby złożeniem ceny tego obrazu, dało świadectwo swym uczuciom i gotowości do czynu. Lwów 25. kwietnia 1891. *Wojciech hr. Dzieduszycki, Jerzy hr. Dunin Borkowski, Zdzisław Marchwicki, Michał Michalski, Leon Syroczyński, Apolinary Stokowski, Juljan Zacharjewicz* włr.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało komisarzami dla nadzoru kotłów parowych: nadinżyniera Wiktora Korneckiego w Jaśle, dla powiatów: jasielskiego, gorlickiego i krośnieńskiego; inżyniera Tomasza Słomskiego w Kołomyi, dla powiatów: kołomyjskiego, kosowskiego i śniatyńskiego; inżyniera Leona Krobickiego w Złoczowie, dla powiatów: złoczowskiego, brodzkiego i Kamionki strumiłowej.

Stypendja. Namiestnik Badeni nadał opróżnione z fundacji imienia arcyksięcia Karola Ludwika stypendjum w kwocie rocznych 200 zł. wa. Leonowi Robertowi dw. im. Gyurkovichowi, słuchaczowi I. roku praw w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

P. Ignacy Stawarski, emerytowany dyrektor gimnazjum św. Anny w Krakowie, nadał stypendjum z fundacji śp. ks. dra Jana Chełmeckiego o rocznych 67 zł. wa. Karolowi Drabikowi, uczniowi klasy III. gimnazjum św. Anny w Krakowie.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr.-kat. probostwo *regiae collationis* w Chomczynie, ks. Juljanowi Rożankowskiemu, gr.-kat. proboszczowi w Chliboce.

Piękny biust Kościuszki darował stowarzyszeniu „Gwiazda" pan Zacchi, za co mu wydział stow. na tem miejscu serdeczne składa podziękowanie.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Minister oświaty, na wniosek Wydziału prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim, rozszerzył *veniam legendi* dra Franciszka Ksawerego Fiericha, docenta prawa wekslowego i handlowego, także na proces cywilny austrjacki. — Pp. Saul Rafał Lachs, rodem z Nowego Sącza w Galicji Józef Elsner i Bolesław Komorowski, obaj rodem z Krakowa, otrzymali onegdaj na krakowskiej wszechnicy stopień dra pierwszy praw, drudzy dwaj wszech nauk lekarskich.

Konkurs, celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze chemji ogólnej w tutejszej szkole politechnicznej, rozpisuje rektorat tego zakładu.

Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie w kwocie rocznych 600 zł., nadaną będzie przez kolegium profesorów na czas od 1. sierpnia 1891. do końca września 1893.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy uzyskali świadectwo drugiego egzaminu rządowego.

Podania o tę posadę, wystosowane do kolegjum profesorów szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu szkoły politechnicznej najdalej do dnia 25. maja r. b.

Rewizję policyjną zarządzono w poniedziałek o godzinie 5. rano w mieszkaniu p. J. S. Kullaczki, podczas jego nieobecności we Lwowie. Nie znaleziono nic podejrzanego.

Przeciw rewizjom i aresztowaniom, dokonywanym od pewnego czasu w mieszkaniach uczniów gimnazjalnych i słuchaczów szkół wyższych, wniosło kilkuset młodzieży protest do Rady państwa, na ręce posłów miasta Lwowa dr. Lewakowskiego i dr. Franciszka Smolki, a także posła dr. Lewickiego.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura wczoraj była + 10·3°C., najwyższa + 14·7°C., najniższa + 7·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny z południowej strony, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby podniesie się go + 11·0°C., niebo będzie zmienne, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 80 prc.; opad: chwilami deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie. Powietrze łagodne.

Walne zgromadzenie stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda", odbyło się onegdaj wieczorem przy dość licznym udziale członków. Po przyjęciu sprawozdania z zamknięcia rachunków z czynności wydziału za rok 1890, wybrano kuratorami na rok 1891 pp.: Tadeusza Romanowicza, dr. Skałkowskiego, Franciszka Głodzińskiego, Alojzego Bocheńskiego, Karola Kiselkę, Edmunda Krzena i Stanisława Ciuchcińskiego. Przeciw temu ostatniemu postawili „radykały" kandydaturę dra Karola Lewakowskiego; wniosek ten nie zyskał atoli poparcia. — W skład wydziału stowarzyszenia weszli pp.: Früauff Wojciech tapicer, Golda Józef szewc, Gursching Walery krawiec, Jaworski Karol szewc, Kindel Ferdynand blacharz, Obmiński Władysław złotnik, Paszkowicz Jan drukarz, Rodakiewicz Władysław blacharz, Simakowski Marjan handlowiec.

Do komisji szkontrującej wybrano pp.: Jaźwieckiego Aleksandra, Kazimierza Smolińskiego, Anteriego

Mańkowskiego, Homuńskiego i Slimakowskiego Jana.

Wniosek, bardzo racjonalny i przez nas dawno już podnoszony, aby rozdzielić stow. ku nauce i rozrywce od stowarzyszenia wzajemnej pomocy, a przez to umożliwić przystąpienie do „Gwiazdy" bardzo znacznej liczbie młodzieży rzemieślnic ej — przyjęło zgromadzenie przychylnie i wybrawszy komisję z 10. polecono zdać jej sprawę na najbliższem walnem zgromadzeniu.

Tego samego przyjęcia doznał wniosek p. Cichockiego w sprawie połączenia wszystkich „Gwiazd" galicyjskich w jeden centralny związek na zasadzie wspólnego statutu.

Wszystkim tym wnioskom, jakoteż rezultatowi wyborów do wydziału stowarzyszenia przyklasnąć należy, wybrani bowiem dają pełną rękojmię, że będą dla stowarzyszenia pracować w duchu postępowym, a mimo tego stać na straży ducha narodowego. Onegdajsze walne zgromadzenie uchwałami swemi dobrze się przysłużyło „Gwieździe".

Kradzieże. Z zamkniętego strychu, w domu przy ulicy św. Teresy l. 16., skradziono bieliznę świeżo wypraną. Sprawca dostał się prawdopodobnie przez dymnik.

Niewyśledzeni złodzieje włamali się do komórek w domu przy ulicy Gródeckiej l. 32 i skradli pozostawione tamże naczynia kuchenne będące własnością Chaji Bernerowej.

W golarni Adolfa Hochmana przy ulicy Akademickiej l. 3., rozbito szufladę od stolika i skradziono 10 guldenów. Kradzież tę popełniono najprawdopodobniej w nocy.

Rozbito spiżarnię w domu przy ulicy Pańskiej l. 6. i skradziono kilkanaście słojów konfitur. Kradzież tę popełniono między godziną 4. a 5. po południu.

Przez okno dostali się dwaj złodzieje do koszar artylerji 11. pułku zostali jednak spłoszeni, a uciekając zabrali parę pantalonów leżących na stole.

Konfiskata. Nr. 34. *Gazety Przemyskiej* skonfiskowała prokuratorja państwa za artykuł p. t. „Zagadka rozwiązana" i za „Pogawędkę niedzielną w fejletonie.

Primadonna w klasztorze. Blanka Donadio, znana i u nas z występów gościnnych śpiewaczka, wstąpiła do klasztoru PP. Sakramentek w Bolonji. Po odbyciu nowicjatu primadonna ma zamiar przywdziać habit zakonny na zawsze.

W Petersburgu zmarła w dniu 23. b. m. Antonina hr. Bludowa, największy wróg katolicyzmu, a prawa ręka i pomocnica Pobiedonoscewa. Prześladowała ona, jako zagorzała zwolenniczka prawosławia, Kościół katolicki i duchowieństwo nasze na wszelkie sposoby. Wpływ i znaczenie na carskim dworze miała ogromne.

Transparent. W pracowni p. T. Popiela oglądaliśmy wspaniały transparent, przeznaczony do ozdoby ratusza, a przedstawiający alegorję Polski. Ogniskiem obrazu jest postać Wolności, dokoła której grupują się przedstawiciele wszystkich stanów naszego społeczeństwa. Wcieleniem Polskę uosabia postać zakutego w kajdany sybiraka, który błagalnie wznosi ręce do Wolności.

Piękna ta kompozycja, pomysłem i wykonaniem przewyższająca podobne okolicznościowe obrazy, będzie niezawodnie jedną z najświetniejszych ozdób, w jakie przystroi się nasze miasto podczas wielkiej uroczystości naszej.

Napad. Józef Hoszowski, majster szewski, wracając do domu wstąpił do szynku przy ul. Pełtewnej, gdzie napadnięty został przez Jana Winnickiego i Władysława Mazurkiewicza, którzy go tak silnie pobili, iż policja musiała Hoszowskiego odstawić do szpitalu. Napastnicy zabrali Hoszowskiemu pugilares z trzema guldenami.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj przedpołud. Eila Szapik, licząca lat 23, skoczyła w zamiarze samobójczym z okna drugiego piętra w domu przy ul. Gródeckiej l. 3 A. Ciężko ranną odstawiono do szpitala żydowskiego. Powodem rozpaczliwego czynu miały być nieznaki familijne.

Grono wielbicieli talentu panny Miry Heller uczciło ją przy pożegnaniu serdecznym wierszem p. M. Lewickiej, z którego następujące wyjmujemy strofki:

Nie pragniem, słów tych w puszczyk stroić złoty
I skromne tylko niesiem ci przedmioty;
Lecz każda sercem darzy Cię życzliwem,
Bo to najtrwalszem przyjaźni ogniwem.
Przyjm je, więc, w dowód uznania Twej pracy:
Ono przewyższy wartość złotej płacy.

Twój śpiew do serca przemawia jedynie,
Tak jako rzewnie po naszemu płynie.
Taki spokojny, tak wspaniały!
Taki serdeczny, tak siłą zuchwały!
Więc, chociaż w obcym zaśpiewasz języku,
Zawsześ najmilszy, rodzimy słowiku.

Cierń z naszej grzędy niechaj Cię nie smuci.
Droższą nam będziesz, gdy Cię los powróci,
Gdy, pełna chwały i sztuka w wawrzyny,
Znowu do naszej zawitasz krainy;
Więc, niechże serca rozłąka nie zmienia,
Żegnaj nam, droga, żegnaj — do widzenia!

W kalejdoskopie.

Ledwie dni kilka dzieli nas jeszcze od wielkiej rocznicy, która ma stwierdzić znowu wobec świata żywotność idei polskiej.

Cały kraj czyni przygotowania do uroczystego obchodu, a Lwów, nie zawsze dostrajający się do tonu godnego stolicy, w tej sprawie istotnie postępuje tak, jak przystało głowie w rodzinie miast naszych.

Już dzisiaj z całą dumą możemy sobie powiedzieć, że manifestacja narodowa osiągnie swój zenit we Lwowie.

Komitety pracują z uznania godnym zapałem, nie zrażając się trudnościami. Przygotowania już w pełnym toku; ogół zaś skwapliwie przyjął rzucone w jego grunt ziarno i nie da mu zmarnieć.

Święcić będziemy z całą solennością dzień zbratania wszystkich stanów i ogrzewać się będziemy przy ognisku wielkiej myśli, — przy tem ognisku, którego długich a smutnych stu lat nie zdołano zgasić.

Porzućmy nasze drobne swary i waśnie; małostkową zawiść i uprzedzenia; ręka w rękę stanąć nam trzeba u ołtarza ojczyzny, bo tylko w pojednaniu wszystkich stanów i jednostek — jej jedna siła.

Kwiatami i chorągwiami ozdobimy nasze domy, aby dać świadectwo, iż radujemy się wielką zdobyczą moralną, zachowaną, jak arka przymierza, mimo wszelkich gwałtów Filistyńczyka.

A kiedy wieczór zapadnie, trzeba tak zapłonąć światłom, że szczytu gmachów naszych i z okien zarówno bogacza, jak biednego zarobnika. Kogo stać na to, transparentem ozdobi swe schronisko, ocznem odsłaniając, co kryje się w duszy narodu.

Nie poprzestańmy jednak na tych ozdobach nietrwałych, które na parę godzin tylko użyczą nam swej świetności.

Korzystając z obchodu, sporządźmy wielki transparent, który byłby dziełem całego narodu.

Niech krzepki lud nasz, twardy jak dębina, posłuży mu za ramy. Na tych ramach rozciągnijmy jak pergamin, przeszłość naszą czystą i napójmy ją oliwą prawdy, by lepiej przeświecała. I niechaj zasiędą prawi obywatele, do pracy. Niech jedni w śmiałych konturach rysują postać Polski kolonizowanej i wynaradawianej, a mimo to istniejącej, pracującej nad sobą rosnącej nawet w siłę, bo sprawiedliwość osłania ją swem skrzydłem. I niechaj inni nałożą na obraz gorące barwy narodowe, które ani od deszczu nie spłyną, ani od gryzącej atmosfery nie spełzną. A za tem wszystkiem zapalmy wielką lampę miłości i zgody i postawmy ten transparent przed oczy Europy, z powagą, godną sprawy wielkiej i ze spokojem o naszą przyszłość. *(Eres).*

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. Dziś we środę „Szalony pomysł", komedja w 4. aktach Laufs'a; jutro we czwartek przedostatnie przedstawienie opery w tym sezonie „Faust", opera w 5. aktach Gounoda. Przedostatni występ gościnny panny Marji Pawlików i pp.: Warmutha, Chodakowskiego i Jeromina.

Opera. W „Cyruliku Sewilskim" jako milutka Rozyna pożegnała w niedzielę publiczność naszą panna Mira Heller, po tych kilku występach, na jakie w przejeździe przez Lwów się zdecydowała. Sądzimy, że sympatyczna artystka nie żałuje tej decyzji i w przyszłości również nas odwidzi, przyjęcie bowiem, jakiego we Lwowie doznała, to owacje serdeczne, któremi ją w niedzielę, acz z żalem prawdziwym, żegnano, musiały na długie czasy zapisać się w pamięci i sercu młodej śpiewaczki naszej. Oprócz oklasków przy podniesionej kurtynie i po każdej odsłonie, idących formalnie w nieskończoność i wywoływań nazwiska śpiewaczki, w III. odsłonie po odśpiewaniu przez pannę Heller, w czasie lekcji śpiewu, wkładki z „Flisa" Moniuszkowskiego („dumka Zosi"), wręczono wśród frenetycznego aplauzu nadobnej Rozynie dwa okazałe wieńce laurowe o wstęgach narodowych i na srebrnej tacy w upominku kosztowny złoty zegarek i takąż braseletę, wreszcie bardzo gustowne album z podpisami pań, które za inicjatywą hr. Skarbkównej ofiarowały pannie Heller te trzy pamiątki cenne. Z niekłamanem wzruszeniem i przejęciem dziękowała artystka za tyle dowodów uznania dla jej rzeczywistego talentu i pracy w dziedzinie artystycznej.

Co do samego wykonania tak czysto koloraturowej i bardzo trudnej partji Rozyny przez pannę Heller, zaznaczamy, że nieodzowne u niej, jako mezzosopranistki *par excellence* dramatycznej, braki pod względem koloratury, pokrywała artystka sowicie prześlicznym głosem swoim, a wprost już zachwycała pełną gracji i finezji grą dramatyczną. Pp. Chodakowski — Figaro, p. Jeromin — don Bosilio, p. Jerzyna — Almaviva, wreszcie p. Koncewicz — doktor Bartolo, zbierali, jak zawsze dotychczas w tej operze, częste i huczne oklaski za swoje ze wszech miar wyborne produkcje gry i śpiewu.

Broszura dra Augusta Sokołowskiego pt. „Sejm czteroletni", wydana nakładem lwowskiego Towarzystwa im. Staszica, pojawiła się już w handlu księgarskim. O broszurze tej obszerniej w jutrzejszym napiszemy numerze.

„O konstytucji 3. maja". Pod tym tytułem wydana nakładem redakcji *Światełka* książeczka dla młodzieży, okazała się tak celowi swemu odpowiednią, że pierwszy nakład już zupełnie wyczerpany. W celu uregulowania drugiego nakładu, uprasza redakcja *Światełka* o łaskawe wczesne dalsze zamówienia. Adres: Redakcja *Światełka,* Lwów ul. Czarnieckiego l. 1.

Teatr.

(*Nitka jedwabiu", komedja w 4. aktach Sardou*).

Stara prawda, iż kobieta rozumna i piękna zdoła opanować jak najenergiczniejszego mężczyznę i poprowadzić go na nitce, dokąd zechce — jest tematem komedji Sardou, którą po wielu latach przerwy ujrzeliśmy ponownie na scenie tutejszej

„Nitka jedwabiu", jest poniekąd dalszym ciągiem „Wuja Sama", w którym tenże autor nielitościwie wychłostał społeczeństwo amerykańskie. Jeśli jednak „Wuj Sam" zakrawa na przesadną satyrę, na karykaturę, to utwor wznowiony wczoraj pod względem artystycznym, stoi o wiele wyżej.

Dwie zwłaszcza postacie: Jonathana i Klary nakreślone są po mistrzowsku, a scena czwartego aktu, w której zręczna Francuzka wspomnieniem matki pokonywa zimnego i nieokrzesanego obywatela Stanów zjednoczonych, zalicza się słusznie do rzędu arcydzieł słynnego pisarza.

Inne figury, trzymane na drugim planie, zalecają się również znakomitą charakterystyką. Porównać je można ze szkicem, rzuconym na papier w chwili dobrego humoru przez wielkiego artystę, który za pomocą kilku kresek tworzy cacko.

Sylwetki takiego Quentina, lub safanduły Touparta, zdradzają na pierwszy rzut oka rękę mistrza, że nie wspomniemy o równie udałych typach kobiecych, które dla artystek wdzięczne i łatwe przedstawiają zadanie.

Jonathana — którego świetnie w swoim czasie przedstawiał ś. p. Stanisław Dobrzański — interpretował z powodzeniem p. Zawadzki. Szorstka, sztywna, lecz w gruncie rzeczy poczciwa natura Amerykanina znalazła sympatyczny wyraz w grze artysty.

Klara stanowiła od dawna jedną z popisowych ról, repertoaru pani Nowakowskiej, która i wczoraj przedstawiła trudną tę kreację w sposób godny jej artystycznej przeszłości.

Nieocenionym — jak zwykle — był p. Fiszer (Toupart) a przyznać należy, że p. Feldman (Quentin) usiłował mu sekundować jak najfortunniej.

Charakterystyczne role pani Toupart i pani Lahonie były należycie zastąpione przez panie Cichocką i Gostyńską.

Debora udała się pannie Pankiewicz; milutką Gabrjelą była pani Kwiecińska, a wesołą jej siostrą panna Czechowicz.

W epizodycznej rólce Lazarewicza znalazł się p. Milewski zupełnie na miejscu.

Publiczność bawiła się bardzo dobrze zwłaszcza podczas szczerze komicznych epizodów, w które sztuka Sardou obfituje.

Na brak oklasków żaden z wykonawców nie mógł się chyba uskarżać. Jest to dowodem, iż komedja się podobała.

Z tego też powodu, wznowieniu „Nitki jedwabiu" przyklasnąć należy z całego serca. Wśród powodzi płytkich i bezmyślnych fars, grasujących na scenach francuskich i niemieckich przypomnienie utworu Sardou było zarówno dla publiczności, jak i dla artystów bardzo pożądane. Teatr pełny. *Sfinks.*

Przegląd polityczny.

* Pruska komisja kolon. w w. ks. Poznańskiem, instytucja urągająca wszelkim pojęciom o moralności publicznej, roztaczać będzie i nadal swą złowrogą działalność, z tą tylko różnicą, że godność prezesa komisji oddzieloną będzie od osoby naczelnika kraju. Oto prezesem komisji kolonizacyjnej poznańskiej, mianowany został, jak się dowiaduje *Posener Tageblatt*, dotychczasowy główny urzędnik tej antipolskiej instytucji, tajny wyższy radca rejencyjny, dr. Wittenburg z tytułem prezydenta i z nadaniem stopnia radcy II. klasy. W dalszym ciągu powiada *Pos. Tagebl.*, że oprócz tej żadna inna zmiana w składzie komisji nie będzie dokonaną. Naczelni prezesowie Księstwa i Prus Zachodnich pozostają członkami komisji kolonizacyjnej, a siedziba jej pozostaje w Poznaniu.

* *Hamburger Nachrichten* opowiadają z oburzeniem, że pewien redaktor gothajskiego dziennika, niejaki p. Bohart, został skazany przez sąd miejscowy za obrazę księcia bułgarskiego. Fakt ten wydaje się organowi księcia Bismarka zadziwiającym zarówno pod względem politycznym. Trybunał państwa, do którego apelował pan Boshart, zmieni prawdopodobnie, jak się wydaje redakcji *Hamb. Nachr.*, wyrok, naruszający neutralność Niemiec wobec Bułgarji i jej nieprawego księcia.

* Berlińska *Post* odbiera z Petersburga wiadomość, że odwidziny cara w Berlinie nie są rzeczą nieprawdopodobną. Korespondent dodaje, że od czasu zajść paryskich, podczas pobytu tam cesarzowej Fryderykowej, na dworze rosyjskim usposobienie znacznie się zmieniło na niekorzyść Francji, tem więcej, że matka cesarza Wilhelma zaprzyjaźniła się bardzo serdecznie z carową przed dwoma laty podczas wspólnego pobytu w Kopenhadze.

* Według *Autorité* Cassagnaca, która jest obecnie głównym organem Bonapartystów, książę Wiktor Napoleon rzeczywiście zamierza wydać manifest do ludu francuskiego; manifest ów był przedmiotem dyskusji na radzie familijnej w San-Remo u cesarzowej Eugenji. Na radzie tej nie było ks. Ludwika; składały ją zatem oprócz księcia Wiktora, tylko dwie kobiety: wdowa po Napoleonie III. i siostra księcia. Manifest miał być wydanym zaraz — sprzeciwił się jednak temu król Humbert, który pragnie unikać nieporozumień z Francją i nie może pozwolić, żeby odezwa rewolucyjna datowana była na włoskiej ziemi. Ponieważ zupełnie tak samo zachowuje się belgijski król Leopold, księciu Wiktorowi nie pozostaje nic innego, jak tylko wydać swój manifest w Prangins. — W sobotę zarządzono w Paryżu nowe rewizje u byłych członków rozwiązanej ligi patrjotów. Skonfiskowano bruljony depesz, wysłanych swojego czasu do jenerała Boulangera, listy wielu deputowanych, oraz papiery, które dowodzą, że liga utworzyła się na nowo pod inną formą i czynną była tak, jak przedtem.

Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 28. kwietnia. Ministerstwo rolnictwa zażądało od wszystkich namiestnictw i rządów krajowych sprawozdań o stanie ludności rolniczej, oraz wystosowało w tym celu kwestjonarjusz, żądając odpowiedzi na pojedyncze pytania do końca maja. W kwestjonarjuszu znajdują się także pytania co do sposobu osiągania kredytu dla rolników i warunków takowego, dalej co do stosunku produkcji, zbytu i stosunków stowarzyszeń rolniczych oraz zastępstwa interesów rolniczych i t. p. (*G. L.*)

Budapeszt 28. kwietnia. Przewodniczący konferencyj handlowych z Niemcami p minister Szögenyi zaprosił członków konferencji na pożegnalny obiad na 29. bm. Ztąd wysnuwają wniosek, że rokowania w tym tygodniu będą ukończone i traktat podpisany. Koła tutejsze utrzymują, że jeszcze w maju rozpoczną się rokowania handlowe ze Szwajcarją, zaraz potem z Serbją; poczem przybędą delegaci Włoch dla rokowań do Wiednia. (*G. L.*).

Berlin 28. kwietnia. Z powodu odbywającego się pogrzebu Moltkego przedstawia środek miasta nadzwyczaj ożywiony widok. Pogoda wiosenna prześliczna. Wszystkie gmachy publiczne i kamienice prywatne przystrojone w czarne chorągwie. Most Moltkego ubrany jest w czarne festony, na moście wznosi się biust Moltkego, otoczony zielenią. Na placu królewskim gromadzą się wojska w pełnej paradzie, jakoteż studenci wszystkich szkół wyższych, stowarzyszenia wojskowe i deputacje z chorągwiami owiniętemi krepą. Cesarz, następca tronu, książę Henryk i inni książęta znajdują się przy zwłokach Moltkego. (*G. L.*).

Berlin 28. kwietnia. Szef austrjackiego sztabu jeneralnego baron Beck przybył tu wraz z deputacją austrjackiego pułku piechoty imienia hrabiego Moltkego. Na dworcu przyjął ich attaché wojskowy Steininger. (*G. L.*)

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 28. kwietnia. W dalszym ciągu motywował Jaques swój wniosek o odszkodowaniu niewinnie zasądzonych, przyczem zaznaczył, iż godzi się z zasadą wygłoszoną w izbie panów na zeszłej sesji, że wyrokować powinien senat pierwszej instancji, a nie wyższe sądy krajowe.

Z kolei motywował ten sam deputowany drugi swój wniosek dotyczący zmiany ustawy prasowej, mianowicie, iż t. zw. objektywne postępowanie ma być zastosowywane tylko wówczas, jeżeli pismo wydane zostało bez podpisu i tem samem nie byłoby kogo pociągnąć do odpowiedzialności.

Vassaty oświadczył się za zupełnem zniesieniem postępowania objektywnego i zgodził się na odesłanie wniosku do komisji jedynie w tem przekonaniu, że i komisja to uchwali.

Rolsberg postawił następnie wniosek zdążający do zmiany ustawy o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu szkód elementarnych. Ruczka wniósł zmianę ustawy kongrualnej, Nemec żądał zmiany niektórych rozporządzeń przemysłowych, a wreszcie Bareuther zapytywał rząd, czy skłonnym jest udzielić dodatkowego kredytu na wzięcie udziału w wystawie światowej w Chicago.

Wiedeń 28. kwietnia. (*Posiedzenie izby posłów.*) Prezydent Smolka zwrócił uwagę na to, że kilku posłów wezwało go, aby udzielił nagany posłowi Blochowi za to, że do posła Schneidra (antisemity) zawołał, iż miejsce jego jest w kryminale.

Ponieważ w stenograficznym protokole posiedzenia wczorajszego nie ma żadnej wzmianki o tem, jakoby poseł Bloch powiedział to posłowi Schneidrowi, przeto nie może prezydent przyjąć jako faktu, że Bloch rzeczywiście to powiedział.

Poseł Bloch zabrał głos i skarżył się, że nie wszyscy posłowie w izbie są równouprawnieni. Wszelkie wykrzyki antisemitów bywają notowane w protokole, żydzi zaś nie mają żadnej opieki. P. Bloch przyznaje, że w odpowiedzi na jakiś wykrzyknik posła Schneidera powiedział, że poseł Schneider należy do kryminału.

Lewica poczęła klaskać, a antisemici sykać i wołać „Pfui".

Prezydent wezwał Blocha do porządku, a gdy mimo to chciał dalej mówić, odebrał mu głos.

Antisemiccy posłowie zażądali od posła Schneidera, aby odpowiedział Blochowi. Na to poseł Schneider zawołał: „Zrzekam się głosu, skoro tylko jeden żyd tu gadał".

Wywołało to wielkie zamieszanie i okrzyki: „Rzecz niesłychana!"

Wiedeń 28. kwietnia. Poseł Świeży powrócił ze Szląska. Na naradzie z tamtejszymi towarzyszami politycznymi uchwalono, ażeby do żadnego klubu, ani nawet do Koła polskiego nie przystępywał.

Wiedeń 28. kwietnia. Nowa *Presse* pisząc dziś o adresie izby panów, schodzi także na adres izby posłów i wywodzi, że lewica na żaden sposób podpisać go nie powinna

Wiedeń 28. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów przedłożył rząd projekt ustawy, uwalniającej od opłaty spadkowej majątek ruchomy, pozostały po cudzoziemcach, o ile austrjaccy poddani w kraju, do którego cudzoziemiec ten należał, takiej samej wzajemności doznają.

Minister obrony krajowej przedłożył projekt ustawy uzupełniającej paragrafy 17. i 52. ustawy wojskowej.

Minister finansów zawiadomił izbę o tem, że prowizorjum budżetowe uzyskało sankcję monarszą

Książę Liechtenstein postawił wniosek o zmianę ustawy przemysłowej

* * *

Niektórzy posłowie ze wschodniej Galicji, Bukowiny i Dalmacji domagali się od prezydjum izby poselskiej, aby z powodu ruskich świąt wielkanocnych przerwano obrady pełnej izby. Z początku opierano się temu ze względu na brak czasu i obawę, że budżet nie mógłby być uchwalonym, wskutek czego musianoby uchwalać trzecie prowizorjum budżetowe, a uchwała taka nie wywarłaby korzystnego wrażenia. W końcu przychylono się jednak do żądania tego a izba poselska ma 29. b. m. (środa) rozpocząć ferje i zebrać się ponownie 6. maja b. r.

W kołach parlamentarnych pojawiła się pogłoska, jakoby zachodziła obawa, że rada państwa nie zdąży załatwić budżetu przed ferjami letniemi i że uchwalenie budżetu będzie odroczonem do jesieni. Wbrew temu donoszą wiedeńskie dzienniki, że komisja budżetowa już w tych dniach będzie obradować nad całym szeregiem gotowych sprawozdań o pojedynczych rozdziałach i tytułach, a następnie przyspieszać czynności swoje, tak dalece, aby na czas stanąć przed izbą ze sprawozdaniem i aby przed końcem sesji, która ma trwać do ostatniego czerwca, budżet był uchwalony. Że i rząd ten termin oznaczył na koniec sesji, wynika z faktu, że prowizorjum budżetowe opiewa do końca czerwca.

Adres izby panów

(Telegr. „Dzien. Polskiego.")

Wiedeń 28. kwietnia.

Uchwalony przez izbę panów adres opiewa: „W. Ces. Mość raczyła zwołać radę państwa, celem ponownego podjęcia przez nią działalności i na początku sesji najłaskawiej otworzyć ją przemową. Izba panów odczuwała zawsze głęboko, ile ludy mają wysokiej mądrości i umiarkowaniu W. ces. Mości do zawdzięczenia, gdy uwolnione od troski o bezpieczeństwo państwa na zewnątrz, mogą się poświęcać pracom dla rozwoju wewnętrznego. Z manifestującego się we wszystkich państwach pragnienia pokoju i z zapewnień rządów wszystkich, uważających utrzymanie tego pokoju za najwyższe swoje zadanie, czerpie W. C. M. asumpt do wyglądania epoki pokojowej..."

Po tak opiewającym wstępie, brzmią co ważniejsze miejsca mniej więcej w słowach: Izba panów uważać będzie za swój obowiązek patrjotyczny, aby wszyscy jej członkowie zajęli jednomyślnie stanowisko wspólnej pracy. Praca ta, niezamącona jakimkolwiek seperatyzmem, będzie mogła wybitnie pokojową się mienić. Oby tak samo działo się zawsze i po za murami rady państwa, przy traktowaniu spraw publicznych. W ten bowiem sposób wstąpi się—zdaniem izby panów—najpewniej na drogę do zupełnego pokoju wewnętrznego. Więc izba panów najgorętszemi życzeniami powodzenia towarzyszy wszystkim usiłowaniom rządu, zmierzającym do wyrównania, w zakresie sejmowej kompetencji, pewnych istniejących kontrastów... Szerokie pole pracy stoi przed radą państwa. Należy jeno dalej kroczyć po drodze, na którą w Austrji ze sukcesem już wstąpiono i na dobroczynnym gruncie chrześcjańskiej miłości bliźniego, dalej wspierać pomyślny rozwój stosunków ekonomicznych i społecznych.

Następnie parafrazowany jest w niniejszym adresie cały program prac parlamentarnych, w mowie tronowej zawarty, z szczególniejszym naciskiem, położonym na organizacji stosunków rolniczych, rozszerzeniu zabezpieczeń od wypadku i upaństwowieniu kolei żelaznych. Izba panów wyraża również nadzieję, że obecna równowaga budżetowa, osiągnięta dzięki tak wielkiej ofiarności ludu, trwale utrzymaną będzie z pomocą roztropnego umiarkowania. Wówczas też będzie można w niedalekiej już przyszłości oczekiwać tyle pożądanego a sprawiedliwszego podziału ciężarów, a to przez stosowną reformę bezpośredniego opodatkowania i ostatecznego unormowania waluty. Wychodząc z założenia, że najważniejsza podstawa moralności ludzkiej może być osiągniętą jedynie przy pomocy religijnego wychowania i odpowiednią oświatę, upatruje izba panów ważny moment dla poprawy stosunków społecznych w zapewnieniu mowy tronowej, że rząd poświęcać będzie uwagę i opiekę nieustanną oświacie we wszystkich kierunkach. Nacisk szczególny kładzie adres również na zapowiedzi: reform w sądownictwie i miejskiej kolei wiedeńskiej.

Adres kończy się zwykłemi słowami lojalności dla tronu i dynastji.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 28. kwietnia. Na korytarzach gmachu parlamentu przyszło wczoraj do gwałtownej wymiany słów pomiędzy pewnym posłem młodoczeskim a dziennikarzem Staroczechem, który ostro zaatakował był tamtego w organie swoim. Pomiędzy zwaśnionymi przyjdzie do pojedynku.

Kraków 29. kwietnia. Stronnictwo konserwatywne wydało w *Czasie* podpisana przez paruset obywateli odezwę, która oświadcza, że rocznicę uchwalenia konstytucji obchodzić będzie uczestnictwem w nabożeństwie pamiątkowem i oświetleniem domów. Podpisani potępiają wezwania do obchodów pod zaborem rosyjskim. a dla upamiętnienia rocznicy postanawiają założyć dwa niepolityczne stowarzyszenia: jedno ku podniesieniu narodu w duchu i miłości chrześcjańskiej drugie ku popieraniu krajowego handlu i przemysłu, chce również zbierać fundusze na umieszczenie młodzieży wiejskiej w internatach dla kandydatów nauczycielskich. Artykułem komentującym odezwę, *Czas* zapewnia, że wyłącznie tyko konserwatyści krajowi stoją na gruncie zasad i poglądów twórców konstytucji.

Wiedeń 28. kwietnia. Ministerstwo rolnictwa rozesłało do rządów krajowych zapytania celem zebrania materjałów do ustawy o stowarzyszeniach rolniczych.

Do znaczniejszych miejscowości robotniczych wysłano wojsko.

Polit. Corr. donosi, że para carska obchodzić będzie swój 25 jubileusz w Danji, a nie w Petersburgu.

Bruksela 28. kwietnia. Na zgromadzeniu delegatów belgijskich górników, uchwalono zaprzestanie roboty w całym kraju, jeżeli to samo nastąpi w Niemczech.

Berlin 28. kwietnia. Bismark ma przybyć na pogrzeb Moltkiego.

Paryż 28. kwietnia. Dorożkarze zapowiedzieli bezrobocie na 1. maja

Dwóch anarchistów skazano na 2 lata ciężkiego więzienia za namawianie do gwałtów w dniu 1. maja.

Wiedeń 28. kwietnia. Z powodu śmierci w. ks. Mikołaja, naznaczono 6 dniową dworską żałobę

Prezydent sądu kraj. w Czerniowcach Uhle otrzymał, z powodu przeniesienia w stan spoczynku, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa a Hamerski, dyrektor gimnazjum we Lwowie, z tego samego powodu tytuł radcy szkolnego.

Inżynierami mianowani: Zbyszewski i Pozniak, a kontrolor pocztowy Bischof starszym kontrolorem.

Paryż 28. kwietnia. W izbie postawił Basly wniosek, aby w drodze ustawniczej ustanowiono ośmiogodzinny dzień roboczy i aby więzieniem karano tych, którzy przeciwko temu działać będą.

Paryż 28. kwietnia. Minister Guyot wydał ze względów bezpieczeństwa rozporządzenie, że maszyniści i palacze na kolejach żelaznych nie mogą pracować dłużej jak 14 godzin na dobę.

Rzym 28. kwietnia. Do dziennika „Capitan Fracassa" donoszą z Genuy, iż w prywatnej fabryce dynamitu pod Millesimo nastąpił wybuch. Pięć dziewcząt zatrudnionych w fabryce. poniosło śmierć na miejscu, wiele osób jest ciężko rannych.

Mistek 28. kwietnia. W hucie w Witkowicach, zdarzyła się eksplozja. Roztopione żelazo przedarło się przez mury. Trzech ludzi zginęło, a dwóch odniosło ciężkie rany.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Liszaje wszelkie, słabości skóry, wyrzuty skórne, usuwa ogólnie ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa, wyrobu Adolfa Pokornego, magistra farmacji. Lwów Wałowa 15. Cena mydła fiołkowego 40 ct. Wody fiołkowej 60 ct.

Zdolny ślusarz maszynowy, tokarz, a zarazem monter, znajdzie stałe zajęcie jako kierownik warsztatu mechanicznego dla maszyn rolniczych u M. Rogowskiego w Jezierni. 319

Jelenia powieść Juliusza Giżowskiego do nabycia w Księgarni Polskiej.

Apteka w Przemyślanach poszukuje asystenta. 802

Biuro wywiadowcze Ostrowskiej w Stanisławowie, strzeży sług i dzierżawy. 324

Poczta Baranów potrzebuje ekspedytorki i telegrafistki do samoistnego prowadzenia poczty. 325

Pianino „Ehrbara" prawie nowe do wypożyczenia za 5 zł. miesięcznie. Rynek 12, I. piętro. 330

Pewna osoba poszukuje umieszczenia do gospodarstwa i szycia; poste restante M. T. Jarosław. 335

Ekspedytorka kaucjonowana poszukuje posady pod skromnymi warunkami. Posiada rutynę manipulacji poczt i telegrafu — w miejscu kapitalnem za połowę pensji wyznaczonej. Zgłoszenia: „Urząd pocztowy Rauchowa".

Poszukuję posady urzędnika lub agenta przy towarzystwie dla wszelkich ubezpieczeń. Zgłoszenia: „Administracja" poste restante Morszyn koło Stryja. 332

Eine Norddeutsche der polnischen Sprache unkundig — **sucht Stelle als Bonne auf's Land.** Gef. Offerte bitte unter **L. R. 100** an die Expedition der „N. Reforma". Krakau.

Restauracja pierwszorzędna w Galicji z komfortem urządzona z zapasem piwnicznym do sprzedania. Adres ulica Janowska l. 38. Elżbieta Laszkiewicz, Lwów. 326

Młody człowiek posiadający rodzinę, a nie mogący takowej utrzymać za skromnej płacy pisarza, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych jako korespondent, buchhalter lub przepisywacz. Zgłoszenia pod Z. w Administracji „Dziennika."

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolascha we Lwowie, poszukuje starszego pomocnika handlowego jako odpowiedzialnego magazyniera. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw adresować do Rafinerji spirytusu Juliusza Mikolascha we Lwowie. 330

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów. **Sklep. Stajnię. Wozownię. Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności *Emilia Bertemiliana Brajera* w godzinach 9—12 i 3—5. 19

4 lub 5 pokoi, przedpokój i kuchnia. Sapiehy 9. Pokój kawalerski. Sapiehy 9.

Trzeciego Maja 21, mieszkanie większe, umeblowane wskaże dozorca.

6 pokoi z salonem, nyżą, kuchnią i ogrodem. Piekarska l. 21 do wynajęcia. 331

I etaie mieszkanie w Snopkowie 3 pokoje na piętrze z kuchnią.

W Brzuchowicach jest do wynajęcia w całości od 1. maja dom o ośmiu pokojach z przynależytościami lub częściowo po dwa, trzy pokoje z kuchnią. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 332

Poszukuje się pomieszkania z 9 pokoi, przedpokoju, spiżarni, kuchni, strychu i piwnicy — przy ulicy Akademickiej, Kopernika, Batorego, Zimorowicza, Chorążczyzny — także przy placu Marjackim lub Halickim od 1. lipca lub 1. czerwca. Adres: Akademicka 3 II. piętro. — K. P.

Korespondencja prywatna.

Do „Rozbitka." Dziś odebrałem dopiero list na podstawie koresp. Spóźnienie zatem było wytłumaczone. Rzecz traktowana serjo. Proszę Sł... o kilka słów w ten sposób tu, a list za kilka dni otrzyma od Lub... 323

Lilja z mej poprawy... czy zadowolona? Okoliczności ubiegł. tygod. dały możność częstszej obserwowania — do dziś jeszcze czuję magnetyczną siłę twego spojrzenia. „Kiedy a sobie doniesiesz lub odpiszesz post. rest. chwili tej — oczekuję gorąco, nil zobaczenia, bo ostatnie ulotne, ... pierwszem w chwilach tęsknoty pieści się serce — Zyza. 328

B. C. Serdeczne dzięki za wszystko. Byłem tak niespokojny, że chciałem pojechać bez względu na możliwość gniewu Twego. — Bogu chwała!!! ze względu na Ciebie i siebie raduję się niepomiernie, i przepraszam za niejedną myśl co przeleciała przez głowę; serce nie dało jej się osiedlić. Z recepty będę korzystać, obyś się jak najprędzej zechciał o skutkach przekonać. Nowy zdrój miłości i wiary daje zawsze podnietę i ochotę do życia choćby umierającemu, a tak jeszcze nie jest Z nadzieją, że blaski świetlane zajaśnieją wkrótce w całej pełni i rozkoszy — oczekuję niebawem. J. M. P. R.

Katalog dzieł francuskich

ze wszystkich gałęzi literatury, które po cenach zniżonych nabyć można wysełe na żądanie gratis i franco. 1394

KSIĘGARNIA i ANTYKWARNIA

Leona Bodeka

we Lwowie, ulica Ormiańska liczba 3.

Rządzca dóbr

1401

kawaler w sile wieku, posiada dostateczną praktykę i doświadczenie w każdej gałęzi gospodarczej jak w rolnej; tak lasowej, w chowie bydła i koni; zarządzał samoistnie większymi majątkami w Galicji, co wykazać może chlubnymi świadectwami, poszukuje posady rządzcy ekonomicznego kasjera lub kontrolora na pensję lub tantjemę; na żądanie mógłby objąć posadę na ordynarję.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: *„Rządzca dóbr"* Lwów, poste restante.

Koncesjonowane przez Wysok. ces. król. Namiestnictwo

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Ludmiły Skowrońskiej

w Krakowie, ul. Krupnicza 3,

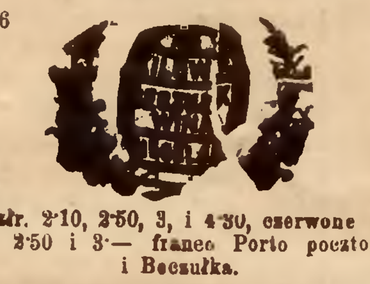
poleca:

Nauczycielki Polki z wyższem wykształceniem w językach, doskonałą muzyką, rysunkami, dyplomowane i mające chlubne świadectwa. **Angielki** z francuskiem i muzyką. **Nauczycielki Francuzki** chlubnie polecone. **Nauczyciela Niemca** i kilka **Nauczycielek Niemek** zdolnych z dobrem poleceniem.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu — poleca

1036



po złr. 2·10, 2·50, 3, i 4·30, czerwone po złr. 2·50 i 3·— franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienia.

Krochmalarnie

najnowszego systemu wraz z planami i kosztorysami podług systemu

W. H. UHLANDA

dostarcza jedynie na Galicję upoważniona

fabryka machin

pod firmą:

L. Zieleniewski

Kraków. 1362

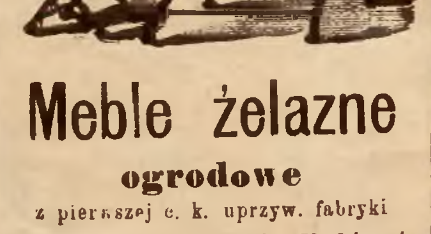
Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Skutkują najpomyślniej przeciw **zawrotom głowy, migrenom, nudnościom, niestrawnościom, biciu serca, zatwardzeniom, podniecają funkcje trawienia i cyrkulację krwi ułatwiają.** — We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego.





Meble żelazne

ogrodowe

z pierwszej c. k. uprzyw. fabryki

Augusta Kitschelta Spadkobierców

we Wiedniu

mianowicie:

Kanapki, Fotele, Krzesła, Stoliki i t. p.

niemniej:

Meble żelazne pokojowe, Łóżka, Łóżeczka dziecinne, Kołyski, Stoliki do mycia, Materace druciane, Wieszadła na suknie, Drabinki, Postumenty na deszczochrony i t. p., i t. p.

polecają

na składzie komisowym po cenach fabrycznych

Gebhardt & Christianus

Magazyn Porcelany i Szkła

we LWOWIE, plac Marjacki l. 7.

Cenniki na żądanie. 1375



REWOLWERY

angielskie, amerykańskie i belgijskie we wszystkich wielkościach i systemach, poleca znany z taniości i dobrowego towaru 1390

od 2·50

magazyn broni myśliwskiej

S. PIELECKIEGO

Lwów, plac Marjacki liczba 3.

Na 3. Maja

Materje na 1379

CHORĄGWIE

i do dekoracji balkonów, również **Chorągwie** i flagi gotowe (ostatnie na wczesne zamówienia).

ORŁY polskie plastyczne

poleca Magazyn A. KRZYSZTOFOWICZA we Lwowie.

Wiosenne transporta!

Pończoch, Skarpetek i Pończoszek dziecinnych

poleca

Skład płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1. 1335

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony otwartym zostaje **dnia 20. maja.**

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby, wózkiem z Gródka po 40 ct. — **Lekarz zakładu dr. Rieger, radca zdrowia** — Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano mułowe parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 0 ct. do zł. 120 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiakr zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

578 **Dyrekcja zakładu.**

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

M. KLARFELD

1021

we Lwowie

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Materje na chorągwie

o barwach kolorowych, — po cenach najtańszych

poleca:

ANTONI GUDIENS

SKŁAD PŁÓCIEN, BIELIZNY i POŚCIELI

we Lwowie, plac Marjacki l. 8. 1366

Wydział krajowy. 1371 a
L. 14.080.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1891/92 nadane będą dwa miejsca funduszowe w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie Lwowskiej* i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20. maja 1891.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielk. Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 17. kwietnia 1891.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franko.

Nowość dotąd niebywała: **książki z wzorami** dla krawców niefrankowane tylko za nadesłaniem **zł. 20,** które po zamówieniu strącone będą z rachunku.

Materjały na ubrania.

Peruwien i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materje na mundury **dla c. k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy, stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 zł. Kto pragnie nabyć towar uczciwie **sporządzony, trwały, czysto wełniany,** nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda **do największego składu sukna w Austro-Węgrzech** pod firmą:

Jan Stikarofsky w Bernie morawskiem **(Brünn).**

Stały mój zapas towarów dochodzi zawsze do ½ **miliona zł.,** nic więc dziwnego, że w takim światowym magazynie pozostaje wiele **resztek.** Każdy rozumie łatwo, że z resztek pozostałych próbek wysyłać nie mogę gdyż rozsyłając ich kilkanaście tysięcy, wyczerpałbym całe postawy sukna na same tylko próbki, ci wszyscy więc, którzy ogłaszają, iż przesyłają **próbki z resztek,** dopuszczają się pospolitego oszustwa, a zamiary ich są nadto wyraźne, by je bliżej określać potrzeba. **Resztki,** któreby się nie podobały, mieniamy na inne lub też zwracamy za nie pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać dokładnie kolor, cenę i długość. Wysyłam tylko za zaliczką najmniej **za zł. 10 franco.** Korespondencję prowadzę w językach: niemieckim, polskim, węgierskim, francuskim, czeskim i włoskim.

HANDEL do sprzedania

1354

w Budapeszcie, od lat 16-tu trudniący się przeważnie wysyłkami do kraju towarów i produktów węgierskich oraz i południowych, jedynie z powodu słabości i stosunków familijnych, zamierza oddać tenże w ręce rodaka; obrót roczny koło 60.000 zł., kapitał konieczny 8—12.000 zł. Bliższe szczegóły udziela: *T. Gurowicz,* Kiralyutcza 31.

Poszukują posad przez biuro naucz. **Mme Stéphanie,** Kraków, Długa 7. 1. Polka z jęz. niem., franc., angielsk., włoskim i muzyką. 2. Polka ze śpiewem, muzyką, franc., niem. 3. Polka z dosk. niem., średniem franc., ang. i muzyką. 4 Francuzki, nauczycielki, różnego uzdolnienia (ang., niem., muzyka, rysunki) 5. Niemka naucz., z polsk. franc., muzyką. 6. Niemka naucz. z artystyczną muzyką 7. Niemka naucz., z muzyką, franc., ang. 8. Niemka bona, z met. Fröbla, franc. i muzyką. Biuro to poleca osoby inteligentne, posiadające języki, muzykę, śpiew, rysunki i malarstwo, a pragnące znaleść umieszczenie na miesiące letnie jako nauczycielki w domach obywatelskich na wsi, lub jako towarzyszki na wyjazd do kąpiel.

EKONOM 1392

w sile wieku, żonaty, dwoje dzieci, posiadający 20 lat praktyki gospodarczej, obecnie w miejscu, zarządzający samodzielnie rok piąty dwoma folwarkami z powodu sprzedaży takowych, poszukuje odpowiedniej posady, lub jako rachmistrz. Przyjąłby miejsce i za kawalera.

Łaskawe oferty pod adresem: **Botwiński,** Kosówka, poczta Szczucin.

Czyste węg. naturalne WINA

własnej uprawy

Erlauer, Wisontayer, czerwone i białe, około 4 - 4¼ litra zł 2·30 i 2·60; najlepszej jakości 3·20; **Tokayer Samorodner** 5·20; **Ausbruch** 7·20; słodkie naturalne najlepszej jakości 10 zł.

Wina powyższe ekspedjują się w 5 kilowych pakietach franco i za pobraniem. Ceny *en gros* obliczają się taniej. 1392

Czysta **„Kronowet Borowiczka"** 3 zł.

W. FAYKISS, producent wina

i król. węgierski poczmistrz

Podolin (Węgry).

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani śladu nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia

w droguerji J. Andéla

13, zum „Schwarzen Hund" Hussgasse 13,
13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., Alojzy Hubner draguerja, ul. Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Beiser apt. Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska. BIECZ: W. Fusek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GRÓDEK pod Lwowem: A Lippu. GLINIANY: A. Hełm. apt. JASŁO: R. Pasch apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Roder apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: E Rudier apt., E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., W. Krzysztofowicz, skład materjałów, A. Hawełka. KROSNO: Jan Nazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt., E. Frantz. TARNÓW: A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt. WADOWICE: S. Kurowski apt. T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawłuszkiewicz. — KAŁUSZ: St. A. Szuston apt. 1386

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej

we Lwowie w roku 1888,

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak:

Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Lorinzera z **Wiednia,**
Dra Biesiadeckiego, dra Jandę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmanna, dra Edwarda Sawickiego, dra Ziembickiego ze **Lwowa,**
Prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego z **Krakowa,**
C. K. radcy sanitarnego prymarjusza dra Wolana, dra Strzeleckiego, dra Stockloewa w **Czerniowcach** i w. i.

Wina lecznicze

aptekarza Karola Mikolascha we Lwowie,

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe złr. 1·50, Wino chinowo-żelaziste złr. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) złr. 1·50, Wino pepsynowe złr. 1·50, Wino peptonowe złr. 1·50, Wino Condurango złr. 1·50.

Główny skład na Galicję w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

We Lwowie i na prowincji we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u p. **F. Gralewskiego,** aptekarza.

We Wiedniu dla Austrji, Węgier i państw ościennych u p. W. Maagera, III. Heumarkt, 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 1004

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.